

# DZIENNIK BYDGOSKI

Do „Dziennika“ dołączamy co tydzień: Tygodnik Sportowy i Dodatek powieściowy. Redakcja otwarta od godziny 8—12 przed południem i od 4—7 po południu. Oddziały: w Bydgoszczy, ul. Dworcowa 5—w Poznaniu, Aleje Marcinkowskiego 18 w Toruniu, ul. Mostowa 17 — w Grudziądzu plac 23-go Stycznia 8/10 w Gdyni, Skwer Kościuszki 4 L. — w Inowrocławiu, Rynek 20.



Przedpłata wynosi w ekspedycji i agenturach 3.15 zł. miesięcznie, 9.45 zł. kwartalnie; przez pocztę w dom 3.54 zł. miesięcznie, 10.61 zł. kwartalnie. Pod opaską: w Polsce 7.15 zł., zagranicą 9.65 zł. miesięcznie. Redakcja i Administracja w Bydgoszczy, ulica Poznańska 12/14. Rękopisów niezamówionych nie zwraca się.

Telefony: Redakcja 316, 326, Administracja 315, Buchalterja 1374. — Oddziały: Bydgoszcz 1299, Poznań 3600, Toruń 800, Grudziądz 294, Gdynia 1460, Inowrocław 420.

Numer 242.

BYDGOSZCZ, czwartek dnia 20 października 1932 r.

Rok XXVI.

List z Rzymu.

## Traktaty — świstek papieru.

(Od własnego korespondenta „Dziennika Bydgoskiego“).

Rzym, w październiku.

„Gazetta del Popolo“, wielki dziennik turyński zamieścił artykuł znanego publicyście faszystowskiego, p. Bergeret: „O traktatach, o pokoju, o Polsce i Francji“. Tok wywodów jest bardzo ciekawy, o podejściu do zagadnienia rewizji traktatów, jedyne w swoim rodzaju. Naturalnie, jeżeli chodzi o niesłychanie agresywną krytykę układów w Wersalu i St. Germain, których broni Francja i sprzymierzone z nią państwa.

„Traktaty są świstkami papieru a wcale nie aktami, które należy zachowywać i uważać za święte. Wzywa się ludzi, by szanowali je i kazali szanować ze względu na historję... Otóż po podarciu traktatów, historia ma wielki pożytek z tych świstków papieru. Może je przeznaczyć do archiwów, może je również przeznaczyć do — innego miejsca. Do tego ostatniego użytku nadają się przedewszystkiem te traktaty, które układano w specjalnej atmosferze, z myślą, aby stanowiły monopol niektórych ludów i aby służyły w celach podziału rodzaju ludzkiego na braminów i niedotykalnych.

W Indjach znalazł się człowiek — tak jest, wielka dusza — który gotów był popełnić samobójstwo, aby oczyścić Azję z hańby, która dzięki głupiej tradycji się utrzymywała, uważając część społeczeństwa za kastę niedotykalną. W Europie klasy tradycyjnych rządów skazując się również na samobójstwo — głosząc zasadę „niedotykalności“ grupy narodów na którą „skazał je traktat wersalski“.

W dalszym ciągu autor wytycza traktatowi wersalskiemu zarzut, że celem jego „jest utrzymywanie“ stałej nierównowagi między państwami i przechodzi do idei rozbrojenia wysuwanej przez Francję. Nie podoba mu się zwłaszcza żądanie gwarancji bezpieczeństwa. To ostatnie powoduje istny atak furji skierowany pod adresem liberalnych rządów w Anglii i Francji.

„Wystarczy przejechać się po świecie, aby zdać sobie sprawę z całkowitej ruiny prestiżu W. Brytanji wśród narodów białych i nie-białych, jakoteż z olbrzymiej nienawiści, która wszędzie, także nawet w Polsce, zwraca się przeciwko Francji. Żaden kraj nie był nigdy tak znienawidzony w całym świecie jak Francja.

Głównym efektem całego traktatu wersalskiego nie są ani klauzule finansowe (już obalone) ani militarne (łamiące się obecnie), ani terytorjalne (które zostaną obalone). Efekt traktatu polega na tem, że jest ostatnim aktem umierającej demokracji... Autorami traktatu są karykaturalni epigonowie demokracji: Wilson i Clemenceau“.

Załatwiwszy się tak z traktatem i ginącą demokracją, przystępuje autor do pochwały siły uosobionej w armji.

„Rezultatem olbrzymiej wojny jest pokolenie robotników i żołnierzy. Wojsko pomnożone przez warsztaty: oto dwudziesty wiek! Jakżeż dobrze radziło mnie serce wtedy, gdy ponad Montecitorio (b. parlament włoski — red.) i święty krzyż w Jerozolimie — narzuciło mi radośny dźwięk orkiestry pułkowej! Szczęśliwy, kto ma dwadzieścia lat i pójdzie z sercem

przepełnionem radością! Kto zobaczy zrealizowaną w obronie Wojownika sprawiedliwość społeczną, którą burżuazyjny socjalizm chce spowijać w osłony pacyfizmu! Cóżby znaczyło życie, gdyby nie było walki? Denn ich bin ein Kämpfer gewesen — und das heisst ein Kämpfer sein!“

Tą niemiecką cytata z Goethego kończy się artykuł p. Bergeret w „Gazetta del Popolo“. Bardzo żałuję, że brak miejsca nie pozwolił przytoczyć mnie go w całości: prasa faszystowska jest najwierniejszym odbiciem prądów nastających w „elicie rządzącej“ a powyż-

szy artykuł stanowi o wiele lepszą charakterystykę idei faszyzmu, aniżeli nędznie sklecone wydawnictwa propagandowe przeznaczone dla Polaków. Artykuł nie potrzebuje komentarzy: jest jasny aż nadto.

Na marginesie jego zaznaczyć tylko należy dwa ciekawe objawy.

Pierwszym z nich — jest ciągle wzrastająca we Włoszech niechęć do Anglii. Jest to o tyle ciekawe, że przed „układem dżentelmenów“, tj. przed lipcem br. — Anglija była tu uważana za sojusznika Włoch i — Niemiec. Wizyta

Herriota w Londynie nie przyczynia się wcale do bardzo w ostatnich czasach popusutego politycznego humoru w Rzymie.

Powtóre ciekawą jest ta wzmianka o Polsce, jako kraju, gdzie wzrasta nienawiść przeciwko Francji. Parokrotnie już spotykaliśmy w prasie faszystowskiej zdania o „nienawiści Polski do polityki prowadzonej przez Francję“ o budzącej się nad Wisłą niechęci do francuskiej demokracji, francuskiej dążności do zachowania traktatów (sic) i francuskiej hegemonji (???) w Polsce. Kilka tygodni temu mały prowincjonalny dziennik neapolitański zamieścił nawet bujdę na temat, że dobre stosunki między Polską a Niemcami utrudnia — Francja, sprzeciwiając się oddaniu Rzeszy „korytarza gdańskiego“. Czy nie warto zająć się zbadaniem, gdzie się kryje źródło tych bredni?

M. A. Comba.

## Zmiana Konstytucji.

P. Sławek się nie pali. — P. Car zaleca. — Opozycji winy przypisywać nie wolno.

(Od warszawskiego korespondenta „Dziennika Bydgoskiego“).

Warszawa, 18 października.

U progu obrad sejmowych rzeczą konieczną jest przypomnieć lekkoduchom saacyjnym, iż naczelnym zadaniem tego Sejmu jest sprawa zmiany konstytucji. Trudno zaiste. Bo jak uzgodnić sprawę tak zasadniczą i niesłychanie ważną w klubie B. B. W. R., w tym różnorodnym zlepku różnych ludzi i różnych poglądów?

W kotle konstytucyjno-sanacyjnym dały się jednak słyszeć w ostatnich dniach szmery. Mieliliśmy dwa wystąpie-

nia luminarzy sanacji: Sławka i Cara. Obaj mówili na temat konstytucji.

Pan Sławek nie przeczy, iż przemawiał we Lwowie na temat konstytucji. Nie przeczy też, że zmiana konstytucji, jego zdaniem, jest nieaktualna. Słabiutkie sprostowania „Expressu Porannego“, że p. Sławek nie zupełnie dobrze był zrozumiany nie przekreśla poglądu prezesa klubu B. B. W. R., iż w dobie obecnej tak wszystko ulega zmianom, iż co dziś jest dobre, jutro już będzie przestarzałe i dlatego nie należy spieszyć się ze zmianą konstytucji. Sukien-

ka, przykrojona do konstytucji, według obaw p. Sławka, może okazać się nie-modną. A p. Sławek pragnie tylko najnowszego modelu...

Pan Car, który przemawiał na wiecu w Białymstoku i Grodnie na temat zmian konstytucji, kazał swoje przemówienie wydrukować w dzisiejszej „Gazecie Polskiej“.

Z tego elaboratu wynika czarno na białem, iż spec od konstytucji p. Car, nie zgadza się z poglądami swego klubowego prezesa. Zdaniem jego klub B. B. nie zrezygnował ze zmiany konstytucji.

Jakież są szlagworty p. Cara na temat konstytucyjny?

Mówi on:

„Klub B. B. W. R. podjął pracę nad zmianą konstytucji zaraz na początku kadencji obecnego Sejmu i prowadzi je planowo, starając się utrzymać poziom rozpraw na wyżynie, odpowiadającej powadze zagadnienia. Podzieliłsiemy materję konstytucyjną na 18-ie referatów. Zarówno klub, jak i komisja konstytucyjna odbyły już szereg dyskusyj, zakończonych zgłoszeniem tez, które stanowiąc będą podstawowe zasady nowego ustroju. Opozycja wobec zagadnień konstytucyjnych prowadzi „włoski strajk“. Mimo to prace rozpoczęta toczyć się będą nadal, jak lawina, która przełamie bezmyślny opór, bo woła obozu marszałka Piłsudskiego, zresztą zgodnie z głosem opinji publicznej, jest dzieło naprawy konstytucji doprowadzić do końca“. Czytając wynurzenia p. Cara o „włoskim strajku opozycji i bezmyślnym jej rzekomo oporze w pracy nad zmianą konstytucji“ i o pracach nad konstytucją, które toczą się w klubie B. B. „jak lawina“ trudno nie westchnąć. Zarzuty jego pod adresem opozycji pozabawione są wszelkich podstaw.

Przypomnijmy sobie, jak to było z tą konstytucją?

Otóż na przestrzeni czasu od maja 1926 do jesieni 1928 dzisiejsze stronic-twa t. zw. opozycyjne uchwalają częściami zmianę konstytucji. Punktem zasadniczym tych zmian było przyzna-

## Przed premierem Prystorem trud nielada.

Lamenty sanacyjnego organu.

Warszawa, 19. 10. (tel. wł.) Wobec zbliżającej się sesji sejmowej premier Prystor znajduje się w nielada kłopotcie. Musi przedewszystkiem przeprowadzić budżet przez Radę Ministrów, uzgodnić go z poszczególnymi ministrami. Pracuje również nad przygotowaniem sejmowego ekspozycji, przedewszystkiem, według zapowiedzi prasy stołecznej, ma wystąpić przed Sejmem z programem gospodarczym, obejmującym całokształt naszej gospodarki narodowej.

Sfery sanacyjne, które wmawiały w społeczeństwo, że mурowany program taki istnieje, dziś najgłośniej o niego wo-

lają. A woła się zazwyczaj o to, czego nie ma.

„Słowo Wileńskie“ n. p. pisze:

„Mylą się ci, co śmia głośić, iż kryzys ekonomiczny jest już na ukończeniu. Nieprawda. Kryzys ten zaledwie teraz się zaczyna, bo przestaliśmy posiadać środki odporności do walki z ciężarem kryzysu, stajemy już bezsilni, wy-cieńczeni i rozbitci przed obliczem coraz silniej szalejącego huraganu, pochłaniającego nas i grzebiącego pod swoją nawałnicą i ciężarem“.

Tak biada dziś organ sanacyjny.

## Grozą przejmująca katastrofa kolejowa

17 zabitych, 14 ciężko i kilkunastu lżej rannych.

Budapeszt (Radjo wł.), 18. 10. W Temeszwarcze na Węgrzech wydarzyła się w poniedziałek grozą przejmująca katastrofa kolejowa, spowodowana fałszywym nastawieniem zwrotnic.

Na skrzyżowaniu toru wywróciły się wskutek widocznie przedwczesnego

nastawienia zwrotnicy, 2 wagony pociągu, będącego w pełnym biegu. Wagony te wlokły się jeszcze kilkaset metrów za pociągiem.

Śmierć na miejscu poniosło 17 osób, 14 odniosło cięższe a kilkunastu lżejsze obrażenia.



## nie Prezydentowi prawa rozwiązywania Sejmu i Senatu.

Też same stronnictwa aż do r. 1930 nie uchylili się od żadnej rzeczowej współpracy nad zmianą konstytucji. Wzmagało się w kraju zainteresowanie powyższą sprawą, mnożyła się literatura fachowa, obradowała komisja konstytucyjna. Aż nagle gabinet ówczesny p. Barila uchyla się od tej pracy i to jawnie, manifestacyjnie i bez żadnych skrępowań. W obecnym sejmie sanacyjnym, po złożeniu projektu przez B. B., ale tylko jako materiału do dyskusji, zainteresowanie sprawą zmiany konstytucji zupełnie przegasa. Dobrze by było, aby pp. Car i Sławek uzgodnili przedewszystkiem swoje konstytucyjne poglądy.

\*

Tyle nasz warszawski korespondent. Od siebie przypomniemy, że referentem pierwszych zmian konstytucyjnych po maju był nie kto inny, jak ówczesny prezes parlamentarnego klubu Ch. D. Chaciński — a później również dzięki inicjatywie posła Wacława Bitnera opracował klub Ch. D. uzgodniony z Piastem i NPR. własny projekt konstytucyjny. Prawem obowiązującym niestety projekt ten się nie stał. Zabrakło dobrej woli po stronie przeciwnej.

## Handel polsko-holenderski.

**Łódź, 18. 10. (PAT).** W wyniku przeprowadzonych rozmów przez dyrektora Izby handlowej polsko-holenderskiej inż. Bańkowskiego z poszczególnymi firmami na terenie Łodzi, została sfinalizowana pierwsza transakcja polsko-holenderska w dziedzinie wyrobów bawełnianych łódzkich. Mianowicie jedna z tutejszych największych firm bawełnianych przyjęła zamówienie na większą partję koszul bawełnianych, które wywiezione zostaną do Holandji.

## 150 rocznica skonu ks. Józefa Poniatowskiego.

**Lipsk, 18. 10. (PAT).** Dziś w wigilję 110-rocznicy skonu księcia Józefa Poniatowskiego konsul Rzplitej i delegacja towarzystw polskich w Saksonji, m. in. komitet opieki społecznej, związek Polaków, Sokoła i związek akademików polskich w Lipsku dorocznym zwyczajem złożyli wieniec u stóp przybranego zielenią pomnika, przy którym okolicznościowe przemówienie wygłosił konsul dr. Brzeziński. Wieczorem w domu polskim odbyła się uroczysta akademja, w której wzięła udział cała miejscowa kolonja polska.

## Trąba powietrzna w Neapolu.

**Neapol, 18. 10. (PAT).** W ciągu nocy nad miastem przeszła trąba powietrzna, zrywając dachy i rozbijając setki szyb wystawowych i rzucając w powietrze żelazne stoliki kawłarniane.

Również wicher powyrwał wiele słupów latarni ulicznych. Na przedmieściu obsunęło się wzgórze, zasypując domek. Trzy osoby poniosły śmierć.

# Niemcy zbudowały nowego „Zeppelina”

4.000 koni parowych w motorach. — 13.000 bez ładowania.

(Telefonem od własnego korespondenta)

**Berlin, 19. 10.** Pomimo roztrąbionej na wszystkie strony rzekomej niedoli finansowej społeczeństwa niemieckiego i skarbowych niedoborów Niemiec wybudowano w ciągu ostatnich miesięcy nowy prawdziwy Dreadnought powietrzny w postaci nowego Zeppelina pod nazwą Lz 129. Jest on daleko większy od znajdującego się w ruchu ostatniego sterowca Lz 127.

Posiada średnicę 41 metrów i długość 248 metrów. Jego promień zasięgu bez ładowania wynosi 13 000 kilometrów. Nowy Zeppelin stanowiący w swoim rodzaju cudo techniki wyposażony jest niezwykle luksusowo. Posiada jadalnię, salon dla palaczy, salę zabawową, pokój do gry i pokój biblioteczny. Kabiny pasażerskie mają ciep-

# Badanie stygmatyczki z Kennersreuth.

## Czy Teresa Neuman jest obdarzona łaską Bożą?

**Berlin, 18. 10. (PAT).** Wobec wystąpienia władz kościelnych z projektem poddania Teresy Neuman t. zw. stygmatyczki z Kennersreuth badaniu lekarskiemu, prasa przypomina stanowisko, jakie zajął w tej kwestji kardynał Fauthaber, ustalając zarządzenie „punktów zasadniczych” w sprawie stygmatyczki z Kennersreuth. Punkty te obejmują:

1) zbadanie przez lekarzy, czy długotrwale wstrzymywanie się od przyjmowania wszelkich pokarmów przez stygmatyczkę oraz stygmaty można przypisać naturalnym przyczynom.

2) ustalenie przez fachowców, czy rzekome słowa aramejskie wypowiedane

przez Teresę Neuman istotnie pochodzą z dialektu, jakim mówił Chrystus, czy też słowa te zostały przejęte drogą sugestji.

3) poddanie tych faktów analizie z punktu widzenia kanonów religji.

Dopiero po tych badaniach Kościół może wydać opinię. Prasa przypomina, że dnia 29 czerwca 1927 r. poddano Teresę Neuman badaniu psychiatrycznemu i że na podstawie zeznań zaprzysiężonych świadków stwierdzono **zupełne wstrzymywanie się stygmatyczki od jedzenia i picia w ciągu dni 14.** Wówczas ustalono również na podstawie dowodów, że stygmaty Teresy Neuman **nie zostały sztucznie wywołane.**

# Szczeńcie jest zmienne...

## Najbogatszy jubiler warszawski na pochyłej drodze.

**Warszawa, 19. 10. (tel. wł.)** Wczoraj rozpoczął się proces najbogatszego do niedawna jubilera warszawskiego **Wabja-Wabińskiego**, który prowadzi swój interes na wyżynie europejskiej. Dziś człowiek ten, kompletnie złamany duchowo i fizycznie zasiadł na ławie oskarżonych, pod zarzutem najzwyklejszych oszustw i sprzeniewierzeń na szkodę swoich klientów.

Oto jego spowiedź: Byłem bogaty, miałem pieniądze, prowadziłem wielki interes, miałem pierwszorzędną klientelę, składającą się z najpiękniejszych osobistości kraju. W r. 1926 okradziono mnie poraz pierwszy. W drugim wypadku skradziono mi kosztowności wartości 200.000 zł. Później jeszcze skradziono mi brylant 5 karatowy. Podzyrowałem nast. weksle znanemu rejentowi Kosińskiemu, który ogłosił bankructwo i zapłacić musiałem za niego 1800 dol. Chciałem za wszelką cenę ratować warsztat...

A oto litanja jego grzechów: jadąc

autem z niej. p. Millerową, zdjął jej z palca wysokiej ceny pierścioneł, bo „nie mógł patrzeć na nieoczyszczony brylant”. Pierścionka tego już nie zwrócił. Przywłaszczył sobie dwie cenne broszki z brylantami i pierścioneł p. Marji Ebers oraz złotą papierośnicę i srebrne pudełko, własność p. Bartkiewicza. Cenne koleczyki, wartości 20.000 zł oddane w komis przez p. Konopkę również zostały zastawione w lombardzie.

W ten sam sposób zostali poszkodowani nast. klienci: Drewitz, Tarnowska, Słaska, Łukaszewiczówna, Zienkiewiczowa, Wiśniewska, Grabczewski i Wodziński.

Współoskarżonym w powyższej sprawie jest niej. Kweksilber pod zarzutem współdziałania w oszustwie.

Większość poszkodowanych nie rości już pretensyj do oskarżonego, gdyż zostali zaspokojeni bądź gotówką, bądź weksłami, które żyrowali bogaci krewni Wabińskiego.

# Tajna palarnia opjum w stolicy.

## Nowa ofiara.

**Warszawa, 19. 10. (tel. wł.)** Do ambulatorjum pogotowia przywieziono znaną w warszawskich sferach towarzyskich p. Florę W., która była nieprzytomna i zatruta opjum. Dwaj młodzieńcy, którzy ją przywieźli, korzystając z zamieszania pospiesznie się oddalili, mając do swej dyspozycji samochód.

Po zastosowaniu środków ratunkowych policja przeprowadziła badania. Delikwentka jednak odmówiła wszelkich zeznań.

Władze już od dłuższego czasu prowadzą dochodzenia, celem wykrycia nie-

zwykle zakonspirowanej palarni opjum. Jednakże jak dotąd, bezskutecznie. Przeprowadzono kilkanaście rewizyj w eleganckich, a podejrzanych domach prywatnych, jednak bez rezultatu. W rezultacie owocem tej akcji władz było to, iż palarnia przez jakiś czas przestała funkcjonować. Obecnie znowu zabiera ona swoje ofiary...

## Katastrofa kolejowa w Sowieciech.

**Moskwa, 18. 10. (PAT).** Na stacji Lublino pod Moskwą pociąg pasażerski, jadący z Kaukazu zderzył się z pociągiem towarowym. Jest około 100 zabitych i rannych.

## Czarna śmierć.

**Berlin, 18. 10. (PAT).** Na kopalni „Sophia Jakóba” pod Akwizgranem nastąpiła ubiegłej nocy na głębokości 340 metrów pod powierzchnią ziemi silna eksplozja gazów.

Jeden górnik został zabity 11 odniosło ciężkie rany. Trzech ciężko rannych walczy ze śmiercią.

## François Poncet pozostanie w Berlinie.

(Telefonem od własnego korespondenta).

**Berlin, 19. 10.** Pogłoski o odwołaniu dotychczasowego francuskiego ambasadora w Berlinie François Ponceta nie sprawdziły się. Zarówno urzędowa agencja Hawasa, jak i ambasada francuska w Berlinie zaprzeczają kategorię, jakoby dotychczasowy ambasador nosił się z zamiarem opuszczenia Berlina, lub służby dyplomatycznej wogóle. Poncet, który bawi w podróży służbowej w Paryżu wraca za dwa dni z powrotem do Berlina i obejmie urządowanie.

AR.

## Ks. Prymas Hlond opuścił Krynicę.

**Krynica, 18. 10. (PAT)** Dnia 18 bm. odjechał stąd po 4-tygodniowej kuracji ks. Prymas kardynał Hlond, żegnany przez miejscowe władze oraz młodzież szkolną.

## Narady wojewodów.

**Warszawa, 18. 10. (PAT)** W gmachu Min. Spraw Wewn. pod przewodnictwem p. ministra spraw wewn. rozpoczęły się dziś **dwudniowe obrady wojewodów, poświęcone sprawom samorządowym, gospodarczym i administracyjnym.**

## Stan zdrowia Ojca św.

**Gitta del Vaticano, 19. 10. (tel. wł. — KAP)** Koła watykańskie zaprzeczają z całą stanowczością pogłoskom, rozpущonym przez niektóre pisma francuskie o złym stanie zdrowia Papieża. Ojciec św. jest pełen energii i niezmiernie czynny, czego najlepszym dowodem, że przez całe lato, tak jak zawsze przyjmował pielgrzymki oraz liczne osobistości, przybyłe do Wiecznego Miasta. W ciągu jednego miesiąca września Papież przyjął przeszło 10.000 pielgrzymów oraz 165 par nowożeńców. Energia i wytrzymałość Papieża wzbudza podziw całego świata katolickiego.

## 20.000 kozaków pragnie walczyć po stronie Boliwji.

**Assumcion (Paragwaj), 18. 10. (PAT).** 20.000 kozaków rosyjskich, zamieszkałych poza granicami Rosji sowieckiej zgłosiło swój udział do walki z Boliwją po stronie Paragwaju. Kozacy posiadają własny ekwipunek wojskowy i własne dowództwo.

Domagają się oni od Paragwaju po ukończeniu wojny przydziału bezpłatnych terenów w pasie pogranicznym z Boliwją w celu utworzenia specjalnych osiedli o charakterze osadniczo-militarnym.

Zgłoszenie podpisał Zwojczenko i będzie ono przedmiotem rozważań tamtejszego sztabu generalnego.

## Protest Polaków amerykańskich przeciw niemieckiej bezczelności.

**Nowy Jork, 18. 10. (PAT).** Szereg organizacji polskich, jak Związek Narodowy Polski, Związek Polaków rzymsko-katol. i Polskiej Macierzy Szkolnej ogłaszają wspólny protest przeciwko zachowaniu się tamtejszych Niemców, którzy z okazji obchodu rocznicy Waszyngtona w Chicago uchwalili rezolucję przeciwko traktatowi wersalskiemu oraz przeciw Polsce.

Protest wysłany został pod adresem obu izb kongresu, do głównego komitetu obchodu święta Waszyngtona oraz podany został do publicznej wiadomości opinii w Stanach Zjedn. i Kanadzie.

## Katastrofa lotnicza.

**Nowy Jork, 18. 10. (PAT).** Ekspert lotniczy w federalnym departamencie handlu, były członek eskadry lotniczej im. Tadeusza Kościuszki, odznaczony za odwagę Ryszard Allan zginął w katastrofie lotniczej w czasie lotu do Johnsville.

Allan wyskoczył ze spadochronem z niewielkiej wysokości. Spadochron jednak nie otworzył się. Zmarły lotnik liczył lat 45 i osierocił żonę i 5-letniego syna.

## 55 dzieci pod gruzami kamienicy.

W miasteczku portowym Mersina (Turcja) odbywał się mecz piłki nożnej. Jako zazwyczaj bywa, dzieci nie chcąc patrzeć wstępu a mimo to oglądać spotkanie, wdrapały się na dach sąsiedniej starej kamienicy. Rudera ta nie wytrzymała naporu takiego ciężaru, znalazło się bowiem na niej przeszło 55 dzieci, i runęła.

Skutki były straszne. Z pod gruzów wyciągnięto 49 dzieci, które odniosły bardzo ciężkie obrażenia. Dalsze 6 dzieci znajdowały się już w agonji.

**Stan wody na Wiśle dnia 19 października:** Zawichost 1,00; Warszawa 1,02; Toruń 44; Fordon 33; Chełmno 22; Grudziądz 33; Korzeniewo 55; Piętko — 24; Tczew — 36; Einlage 2,58; Płock 60; Schievnhorst 2,84.



# Sąd nie zatwierdził konfiskaty nr. 240 „Dziennika Bydgoskiego“.

W ustawowo przewidzianym terminie doręczono nam następującą uchwałę sądową:  
Sąd Grodzki w Bydgoszczy I Ko. 2337/32.

### Postanowienie.

Dnia 17 października 1932 Sąd Grodzki w Bydgoszczy rozpoznawszy sprawę niniejszą i zważywszy:

1) że Urząd Prokuratorski Sądu Okręgowego w Bydgoszczy pismem z dnia 17 października 1932 wnosi o orzeczenie konfiskaty nr. 240 „Dziennika Bydgoskiego“ ze względu na cechy przestępstwa z art. 170 i 127 k. k. w treści artykułu pt. „Sesja sejmowa zapowiada się mdło“ w całości,

2) że sąd nie dopatruje się w powyższym artykule cech przestępstwa z art. 170 i 127 k. k., wobec czego i na zasadzie art. 142, 152 kpk i §§ 24 i 25 ustawy prasowej z 1874 postanowił: **Nie orzeka się tymczasowego zajęcia nr. 240 z dnia 18 października 1932 „Dziennika Bydgoskiego“** odnośnie artykułu pt. „Sesja sejmowa zapowiada się mdło“.

(— B. Pogoda, sędzia.)

Zacytowane artykuły kodeksu karnego dotyczą publicznego rozpowszechniania fałszywych wiadomości mogących wywołać niepokój oraz publiczne

go znieważania władzy, urzędu, wojska lub marynarki albo ich jednostek.

Z zacytowanego postanowienia sądu wynika, że podobne zamiary nie mogą nam być przypisywane. Jeżeli dziś,

korzystając z sądowego postanowienia, zajęta administracyjnie wiadomość z Warszawy powtarzamy, nie czynimy tego ani dla osobistego triumfu redakcyjnego, ani, broń Boże, dla dokuczenia panu cenzorowi — lecz jedynie powodowani interesem tysięcy Czytelników, do rąk których skonfiskowany numer już nie doszedł.

Oto nasza warszawska korespondencja:

Artykuł powtórzony — po uchyleniu konfiskaty.

## Sesja sejmowa zapowiada się mdło.

**Rządowy palec na ustach opozycji. — Powtórzy się dawny obrazek. — Matuszewski ściągnął grom belwederski. Społeczeństwo łaknie prawdy i godziwej krytyki.**

Warszawa, 16. 10. Mamy sejm za pasem. Za dwa tygodnie mają być wydane dekrety Pana Prezydenta o **zwolaniu sejmu i senatu na jesienną sesję budżetową**. Kurtyna teatru politycznego wzniesie się do góry. Oficjalni speakerzy rządowi, popieracze regimu pomajowego, oparci o swój arytmetyczny suwerenitet — lub BBWR — przemówią do społeczeństwa. Słowa będą padać z ust Cara, Miedzińskiego, Sanojcy, Radziwiłła czy Bojki, a melodia tych słów będzie zawsze w układzie kompozytorskim rządu. Powtarzać się będzie pacierz za panią matką...

Pisma rządowe będą się starały zagłuszyć depresję ogółu i wywołać gorączkę sejmowej gry politycznej...

Ale społeczeństwo wie dobrze, że o losach swych i przeznaczeniu samo nie decyduje. Nie decyduje też większość rządowa, która w układzie sił społecznych tej większości nie ma. **Rząd jest wszechwładnym panem położenia**. I dlatego też opinia publiczna przyjmie otwarcie sesji sejmowej chyba tylko z wzmocnionym biciem serca, gdy o losach społeczeństwa decydować będą inni.

Wszelkie zło jest dziełem ludzkim: Sejm dzisiejszy nie będzie się chyba różnił od obrad z ubiegłego roku. W sposób dramatyczny przypominać będzie poprzednią sesję. Jeden z głównych polityków ubiegłych stuleci powiedział: „Ludzie mądrzy mają zwyczaj mówić, że dla poznania tego, co ma się stać, trzeba znać to, co było...“

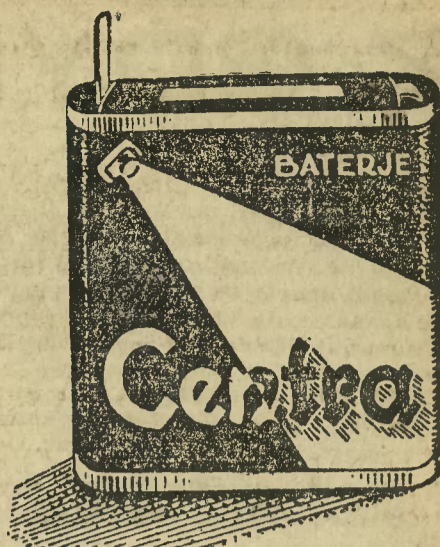
Wszystkie rzeczy dzisiejszego świata są podobne do rzeczy z czasów przeszłych“.

Organ ludowy „Głos Ludu“, snując nić pesymizmu, powiada i zdradza między innymi:

„Nie przypuszczamy, by się coś zmieniło. **Marszałek** nie zapala nową miłością do sejmowego „gadulstwa“. Nie znosi on krytyki. **Matuszewski** (b. minister skarbu) popadł w niełaszkę, bo ośmielił się skrytykować jego zarządzenie — nieobcinania pensyj policji i wojsku. Jest dziś bez stanowiska, podczas gdy inni mają kilka naraz“.

Taki to jest jesienny, kryzysowy duch, psucha nie tylko człowieka ulicy, ale i wsi polskiej wobec sejmu, prawda cierpka i piolunowa.

Społeczeństwo spragnione jest **rzeczowej krytyki**, którą pragnęłoby słyszeć z ust opozycji. Rząd jednak postara się już o to, aby kraj jak najmniej się dowiedział i znajdzie sposoby na zakneblowanie ust opozycji w myśl „wyższej



Zawsze najlepsza!

19971

racji stanu“, która głosi: „do licha z opozycją i z wszystkim co jej“.

Dłatego duszno i smutno będzie na sali sejmowej.

Taki stan rzeczy nie wróży nic dobrego. To trzeba jasno powiedzieć. I dlatego to **Rada Naczelna Chrześcijańskiej Demokracji**, obradująca ostatnio w Poznaniu, uchwaliła rezolucję, domagającą się rozwiązania sejmu i rozpisania nowych wyborów, które odbyłyby się w majestacie obowiązujących praw.

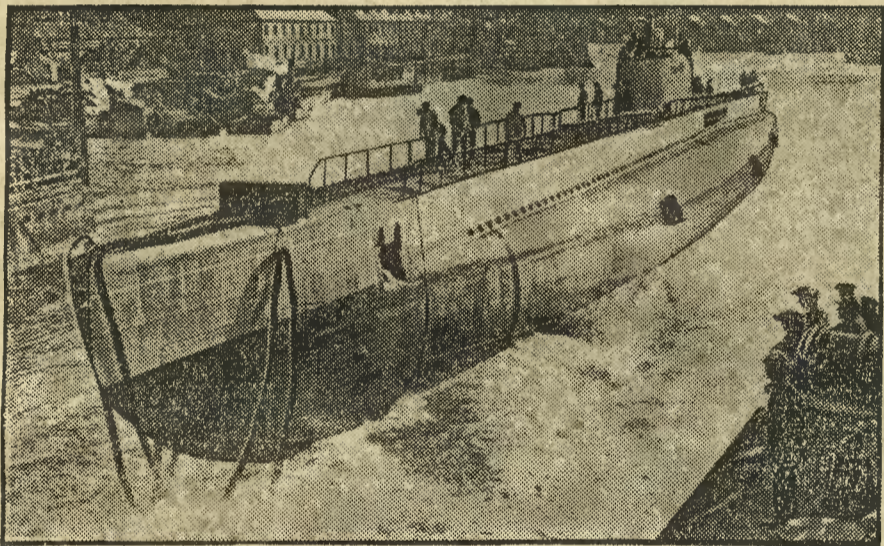
### Nowy Wysoki Komisarz Ligi Narodów dla Gdańska.



Został nim Duńczyk Rosting na miejsce zmarłego Graviny. Jest to nominacja tymczasowa. Definitywne obsadzenie tego stanowiska nastąpi na wiosnę p. r.



### Nowa podwodna łódź francuska.



Kolos. Jest 96 metrów długa, a więc największa z dotychczasowych. Niemcy wyją z irytacji. Ale Francja jest w tem położeniu, że musi się zbroić. I to przeciw swemu wschodniemu sąsiadowi. Gdyby nie Niemcy, to prawdopodobnie ideę rozbrojenia już by w czyn zamieniono.

F. Antoni Ossendowski.

## Pożółtkły list

Powieść.

(Ciąg dalszy).

Od pewnego czasu zaczął przeczuwać, iż istnieje ktoś niewypowiedzianie potężny, kto związał się z nim niewidzialnymi niemi, kieruje nimi i prowadzi ku jakiemuś, rozumem ludzkim nieogarniętemu celowi. Myśląc o nim, niezwłocznie wprowadzał się w stan rozdwojenia, lecz łatwość taka trwała zaledwie kilka dni. Potem, przy najsilniejszym nawet skupieniu myśli i woli, nie mógł osiągnąć pożądanego rezultatu. Udawało mu się to tylko wtedy, gdy odczuwał wyraźny nakaz ze wnętrznego.

Przekonało to go ostatecznie, że nieznaną istotą nie tylko pozostaje z nim w kontakcie, lecz chwilami pragnie zbliżenia, a jednocześnie broni go przed nadużyciem zdolności. rozdwojenia jego jaźni.

Takie przeświadczenie uczyniło go szczęśliwym. Chodził w nieprzemijającej ekstazie, rozmarzony, namiętnie oczekujący, że rychło i ta nowa tajemnica zostanie mu wyjaśniona. W takim nastroju wyjechał do Warszawy i tu był zmuszony energicznie zająć się sprawami, związanymi z wyjazdem jego do klinik wiedeńskich. Cały czas

16) zabierało mu chodzenie po biurach ministerstwa spraw zagranicznych i starostwa w sprawie paszportu, gromadzenie polecających listów do profesorów, uregulowanie interesów pieniężnych i setki drobnych a niezbędnych przygotowań.

Na trzeci dzień po powrocie ze wsi, przechodził koło kościoła Św. Krzyża i nagle spostrzegł Annę.

Powolnie schodząc z krążanka kościelnego, chowała do torebki książeczkę do nabożeństwa. Idąc z pochyloną głową nie zauważyła Wacława i omal nie potrąciła go, gdyż stał i czekał na nią przy zejściu z kamiennych stopni.

— Mój Boże! — wydała lekki okrzyk poznawszy go.

Piotrowski zdjął kapelusz i, przyjaźnie patrząc na nią, rzekł cichym głosem:

— Dzień dobry, panno Anno! Niech pani spojrzy, gdzie się spotykamy! Tu w obliczu Chrystusa, obarczonego krzyżem, powinny pierchnąć wszystkie wrocie uczucia...

Patrzyła na niego łagodnie.

— Nie mam wrogich uczuć dla pana... — szepnęła.

— Jednak przed wyjazdem widziałem gniew w oczach pani i było mi bardzo smutno... — odpowiedział.

— Nie miałam słuszności, gniewając się na pana! — rzekła, wyciągając ku niemu dłoń ruchem przyjaznym i szczerym. — Dziwny zbieg okoliczności wzbudził moje niestosowne rozdrażnienie; tego dnia miałam z kimś przykrą

rozmowę, a tu dowiaduję się raptem, że pan przyniósł mi wezwanie tego adwokata z Ohio! Wszystko naraz i tak niespodziewanie, że od razu się wykołebałam i narobiłam moc niestosownych rzeczy... Dziadzio usprawiedliwił postępek pana... bardzo serdecznie proszę o przebaczenie!

Piotrowski uśmiechnął się i odpowiedział radosnym głosem:

— Co też pani mówi? Ktoby mógł się na panią gniewać?

Spojrzała na niego i spoważniała nagle.

— O, są tacy! — szepnęła z westchnieniem.

Wacław odprowadził ją do Marszałkowskiej i pożegnał na przystanku tramwajowym, obiecawszy, że dziś jeszcze odwiedzi starego lekarza.

— A czy pani będzie w domu? — spytał, mrużąc oczy.

— Powracam z pracowni przed ósmą — odparła. — Znowu mam „engagement“, jako modelka...

Nic nie odpowiedział i pomógł jej wsiąść do tramwaju.

O siódmej wstąpił do baru na kolację. Przeciskał się pomiędzy stolikami, gdy nagle postyszał głośny okrzyk:

— Hallo, doktorze! Proszę do nas! Obejrzał się i zobaczył malarza Oleńskiego. Uścisnęli sobie ręce.

— Doktor pozwoli, że go przedstawię mojemu przyjacielowi, artyście malarzowi, Wetney Gard.

Panowie podali sobie dłonie. Piotrowski usiadł przy stoliku przyjaciół.

Obaj byli już „w kropce“, bo na stole stała wypita do połowy butelka koniaku i dwie puste od czerwonego wina.

— Hej panie! — zawołał Oleński na lokaja. — Butelczyna węgierskiego, ale tylko tego bez numerku. Nie znoszę z numerkami, bo to przypomina mi muzea wyrobów przemysłu ludowego.

— Cóż to za biba i tak wczesnie? — spytał mrużąc oko, Wacław.

— Nie wiem, piję, bo częstuje ten tu obecny amerykański krezus... — zaśmiał się malarz.

Wtedy to po raz pierwszy przemówił Wetney Gard.

Wysuwając naprzód potężną szczękę i błyskając dużymi, zdrowymi zębami, powiedział:

— Well... udało mi się dziś... a grat... wielka rzecz... I am happy today! — mówił bezdźwięcznym, urywanym głosem, wtrącając angielskie słowa i dobierając polskie. Zapewne, niedawno nauczył się po polsku i sprawiło mu to trudność; prawdziwie amerykański akcent stał mu na przeszkodzie w poprawnym wymawianiu słów.

Uśmiechając się do podpitych przyjaciół, Piotrowski nieznacznie rozglądał Amerykanina. Można go było nazwać „stuprocentowym“ mężczyzną. Wysoki, muskularny, baczysty, o piersi atlety, miał on bezcelne oczy, zimne i jasno-niebieskie, niby lód grube, zmysłowe wargi i tę potężną, niezwykle silnie rozwiniętą szczękę okrutnika lub zwierza.

(Ciąg dalszy nastąpi).



# Z GDYNI I WYBRZEŻA.

## REPERTUAR WIDOWISKOWY.

Kino „MORSKIE OKO”. Jeden z najpotężniejszych dramatów, osnuty na historycznie prawdziwym przeżyciu słynnego szpiega - kobiety, „Mata Hari”, którą kreuje Greta Garbo w zespole najwybitniejszych gwiazd ekranu.

Kino dźwiękowe „BAJKA”. Dziś i dni następnych sensacyjny film p. t. „Djabel”. W roli głównej Roc la Roque i Sue Caroll. Dwa nadprogramy.

TEATR DOMU LUDOWEGO. W czwartek, dnia 20. bm. o godz. 20,15 4-aktowa komedia H. Zbierzbowskiego „Małżeństwo Loli”.

## BACZNOŚĆ CZŁONKOWIE I SYMPATYCY CHRZEŚCIJAŃSKIEJ DEMOKRACJI.

Dnia 22. bm., t. j. w sobotę o godz. 20 odbędzie się

### INFORMACYJNE ZEBRANIE

na które zaprasza uprzejmie wszystkich przyjaciół i członków swych

Za Zarząd:

M. Miśtał, przewodn. Światowiak, sekretarz.

## PUBLICYSTA ANGIELSKI ZWIEDZIŁ PORT GDYŃSKI.

W piątek przybył z Gdańska do Gdyni publicysta angielski p. John Morrow, studiujący sprawy polskie, któremu towarzyszył gdański korespondent P. A. T. p. red. Godlewski.

P. Morrow złożył wizytę dyrektorowi U. M. p. inż. Łęgowskiemu poczem zwiedził dokładnie port gdyński oprowadzany przez p. Ołtarzewskiego.

## OŻYWIENIE RUCHU W PORCIE GDYŃSKIM.

W porcie gdyńskim panuje ostatnio ruch bardzo ożywiony. Wczoraj przed południem stały w porcie jednocześnie 53 statki, co jest liczbą dawno nienotowaną.

## TRANSPORTER „SKARBOFERMU” PRACOWAĆ BĘDZIE NA TRZY ZMIANY.

Transporter taśmowy „Skarbofermu”, ustawiony na nabrzeżu Duńskim w basenie Węglowym, rozpoczął pracę na trzy zmiany, w związku ze wzmożonym eksportem węgla.

Zdolność przeładunkowa tego transportera wynosi 400 ton węgla na godzinę.

## POSIEDZENIE RADY TECHNICZNEJ DLA SPRAW MORSKICH.

W drugiej połowie bm. odbędzie się w Warszawie w Min. P. i H. posiedzenie Rady Technicznej dla spraw morskich. Porządek obrad obejmuje następujące sprawy:

1. Dalszy program robót Konsorcjum Francusko-Polskiego.
2. Wolna strefa w Gdyni.
3. Sprawa przedłużenia pirsu pasażerskiego.
4. Hala pasażerska przy magazynie tranzytowym.

5. Uzgodnienie projektu głównego ujęcia wody dla wodociągu Wielkiej Gdyni z projektem budowy kanału przemysłowego.

6. Sprawa nowych urządzeń przeładunkowych dla portu.

Rada Techniczna dla spraw morskich utworzona została zarządzeniem Pana Ministra Przemysłu i Handlu z dnia 21 marca 1931 r., jako organ opiniodawczy i doradczy w sprawach technicznych dotyczących budowy portów i urządzeń portowych oraz rozbudowy wybrzeża.

## Uczcijmy trwale pamięć naszych bohaterów Żwirki i Wigury

Po zwycięstwie Żwirki i Wigury powstało w społeczeństwie dążenie uczczenia bohaterów lotników. Redakcja pism rozpoczęła zbieranie ofiar. Akcja wzmogła się jeszcze bardziej po tragicznym zgonie zwycięskiej załogi.

Obywateli: Tysiąc celów i krocie złotych już zgromadzonych złączmy w jedną całość, aby zapobiec rozprószeniu funduszu.

Wielu zamiarom nie podołamy, a spełnić będziemy mogli jeden lub dwa. Powstał Komitet Fundacji ku czci ś. p. por. Żwirki i inż. Wigury, pod przewodnictwem ministra komunikacji inż. Butkiewicza, złożony z Zarządu Głównego L. O. P. P., Zarządu A. R. P. oraz Prezesów Komitetów Wojewódzkich L. O. P. P.

Komitet postanowił płynąć ze wszelkich warstw społeczeństwa i zrzeszeń fundusze i składki przeznaczyć na następujące cele:

1) Ufundowanie kapitału, którego odsetki pobierać będzie wdowa po ś. p. por. Żwirce, celem zapewnienia wychowania i wykształcenia pozostałego syna.

2) Ufundowanie stałej nagrody im. Żwirki i Wigury dla zwycięzcy pilota w dorocznych krajowych zawodach lotniczych, oraz idąc po linii życzeń zmarłych bohaterów przestworzy.

3) Budowanie samolotów polskich na zawody międzynarodowe 1933 r.

4) Wreszcie w razie trwania Komitetu poza 1934 r. na cele konstrukcji nowych płatowców, motorów, i na rozwój lotnictwa sportowego.

Komitet wzywa całe społeczeństwo do organizowania w łonie wszelkich instytucji i zrzeszeń podkomitetów, celem zbierania składek oraz przekazywania ich za pośrednictwem kół L. O. P. P. na terenie powiatu morskiego, Komitetu Morskiego L. O. P. P. w Gdyni na konto K. K. O., lub bezpośrednio

na konto czekowe do P. K. O. w Warszawie Nr. 27027 do „Komitetu Fundacji”.

Komitet wskazywać będzie społeczeństwu sprawozdanie drogą prasową z postępów akcji w realizacji wymienionych celów.

## Pożar składów drzewa.

Wczoraj o godz. 20,27 zaalarmowana została straż pożarna luną pożaru, który wybuchł w posesji inż. Sokołowskiego i składnicy drzewa tartego p. Skrzeczka przy ul. Św. Jańskiej.

O godz. 20,42 dopiero wyruszył tabor pożarny pod wodzą naczelnika p. Pieliowskiego. Opóźnienie spowodowane zostało wskutek samowolnego opuszczenia posterunku przez szefa dyżurnego.

Kiedy straż przybyła na miejsce zastano już w płomieniach warsztaty stolarskie i skład drzewa p. Skrzeczka. Skład drzewa udało się dzięki wysiłkom straży w większej części uratować, natomiast warsztaty i mieszkanie p. Skrzeczka spłonęły doszczętnie. Wyratowano tylko z trudem urządzenie mieszkalne, natomiast zniszczeniu uległa kosztowna obrabiarka w warsztatach.

W akcji ratunkowej brała też udział portowa straż pożarna i oddział marynarzy.

Obie straże pracowały z podziwu godnym zaparciem się, przyczem nie obeszło się też bez

## Jak uratowano kasę „Niemna”.

Mimo bardzo szybkiego zatonięcia statku „Niemna” trwającego — jak już donosiliśmy — zaledwie 7—8 minut, udało się przecież dzięki przytomności umysłu kapitana statku p. Rusieckiego oraz niezwykłej odwadze stewarda Wilniewczyca Adama, uratować w całości kasę okrętową zawierającą 166 f. ang. i 9000 zł, oraz dokumenty kasowe na taką samą mniej więcej kwotę.

Kpt. Rusiecki, który prawie do ostatniej chwili pozostawał na swym posterunku na mostku kapitańskim, widząc że kajuty jego już zalewają przewalające się przez pokład fale, wręczył klucze od swej kabiny i od kasy stewardowi Wilniewczycowi, z poleceniem ratowania, o ile możliwości kasy okrętowej i dokumentów kasowych.

Dzielnemu Wilniewczycowi, nie bacząc na to, że do kapitańskiej kajuty mógł się dostać tylko, zanurzając się po pas w wodę i nie zważając na to że każda minuta opóźnienia zbliża go do niechybnego grobu w toni morskiej, nie tylko wydobyl z kajuty kapitańskiej kasę i dokumenty, lecz zdołał uratować z ciężkiej opresji pierw-

## Dziwnemi drogami chadza mądrość człowieka.

Już od dawna podnoszone są skargi i utyskiwania na niedostateczną komunikację w mieście, a zwłaszcza z gminami i nowo powstałymi osiedlami, włączonymi do miasta Gdyni. Skargi te i narzekania nie odnoszą żadnego skutku, gdyż posiadające monopol komunikacyjny Miejskie Towarzystwo Komunikacyjne, na którego czele stoi człowiek, uważający przedsiębiorstwo to za swój prywatny folwark, nie wiele się o nie troszczy, albowiem ugania on przez cały rok po Europie, ma się rozumieć, na koszt towarzystwa, załatwiając rozmaite interesy, najczęściej nie mające związku z kierowaniem nominalnie przez niego przedsiębiorstwem. Równocześnie jednak używa wszelkich wpływów, i nie gardzi żadnym środkiem, aby utracić wszelką prywatną inicjatywę i pozbyć się niewygodnej mu konkurencji.

Jakkolwiek miasto Gdynia jest nominalnie współwłaścicielem tego przedsiębiorstwa, lecz Zarząd miasta nie posiada nie tylko żadnego wpływu na organizację i kierownictwo tego przedsiębiorstwa, lecz przyjmować musi odpowiedzialność za jego zobowiązania. A nadmienić należy, że przedsiębiorstwo to nie dało dotychczas miastu ani grosza dochodu, przeciwnie dłużnym jest przeszło sto tysięcy z tytułu podatku na fundusz drogowy, za który miasto przyjął musiało gwarancję.

Sama sprawność ruchu M. T. K. pozostawia też wiele do życzenia i daje powód do licznych zażaleń ze strony publiczności. W lecie br. spowodowało też katastrofę, w której cztery osoby straciły życie. Mimo ożywionego ruchu miasto nie ma z portem żadnego wygodnego połączenia, skazując ludzi na drogę taksówką.

Te wszystkie ujemne strony, powinnyby pobudzić Komisarza Rządu do podjęcia kroków celem gruntownego zlikwidowania, tak zdeorganizowanego przedsiębiorstwa, stało się przeciwnie.

Jak się dowiadujemy, ma być wkrótce wydane rozporządzenie p. Komisarza Rządu, które wymierzone jest najwidoczniej na zniszczenie, dobrze zorganizowanego, cieszącego się u całego społeczeństwa gdyńskiego wielkiem uznaniem, prywatnego przedsiębiorstwa autobusowego, które pracuje od kilku lat, nim jeszcze powstało M. T. K.

Przedsiębiorstwo to obsługuje linje Gdynia—Sopot, z wielką sprawnością i punktualnością. Przyczyniło się ono też do racjonalnego unormowania cen za przejazd na tej przestrzeni, wskutek czego cieszyło się lepszą frekwencją, aniżeli wozy M. T. K. Było to solą w oku władcy folwarku M.

wypadku, którego ofiarą padł członek portowej straży pożarnej p. Szulc.

W czasie akcji ratunkowej upadł on wśród czarnych kłębow dymu wskutek zaccadzenia. Odnależli go nieprzytomnego strażacy Dębowski i Jaskulski z miejskiej straży ochotniczej a po dłuższym zastosowaniu sztucznego oddychania przewiozła go karetka pogotowia do szpitala SS. Miłosierdzia.

Na miejscu wypadku był także nadkom. P. P. p. Sozański który osobiście kierował utrzymaniem porządku i bezpieczeństwa, oraz dr. Stankiewicz, który niósł pomoc zaccadzonemu strażakowi.

Akcja cierpiała widocznie wskutek braku należytego taboru, o który od lat upomina się komenda tutejszej straży bezskutecznie w tutejszego Komisarjatu Rządu. Wóz rekwizytowy „Ford” jest w remoncie, nieużyteczny. Silnik samochodowy „Morris” wskutek uszkodzenia nie może rozwinać należytej szybkości. Ponieważ zabrakło węzy wóz ten sam wóz musiał wrócić po węże, gdyż innego wozu nie było. Węże są w wielu miejscach uszkodzone i nie wytrzymują większego ciśnienia.

Braki te muszą być jak najrychlej usunięte, gdyż sama sprawność straży nie jest w stanie zastąpić braków technicznych.

szego oficera statku, któremu przez wywalenie ściany jego kajuty utworzył drogę do wydobycia się na pokład, gdyż drzwi kajuty zostały zabarykadowane załamaną wskutek zderzenia się ścianą.

Na szczególne podkreślenie zasługuje bohaterstwo i poświęcenie się Wilniewczyca, gdyż nie zdołał on nawet uratować własnych skromnych oszczędności, które jako typowy kresowiec lokował w skupywanych złotych monetach. Miał on w swym kufereczku marynarskim 12 funt. ang. w złocie i 400 zł które wraz z biletami i innymi pamiątkami poszły na dno morza.

Charakterystycznym jest, że Wilniewczyc sam o tym chlubnym swym czynie opowiadać nie chciał, a kiedy opowiadali mi o tem jego koledzy, był dziwnie zażenowany. Patrząc na niego mimowoli nasunęła mi się przed oczy sylwetka Sienkiewiczowskiego Longinusa Podbięty, rodaka Wilniewczyca.

Opowiadanie to potwierdził zresztą sam kapitan Rusiecki, wystawiając jak najchlubniejsze świadectwo temu skromnemu Wilnińskowi.



Bocian srogi w Urzędzie Morskim.

nawet z tej niedostatecznej komunikacji miejskiej.

Otóż w najbliższych dniach ma Komisarjat wydać rozporządzenie, wyznaczające dla prywatnego przedsiębiorstwa prywatnego jako stację wyjściową, koniec ul. św. Jańskiej, koło figury św. Jana, a więc około 2 km. za miastem. Dowóz zaś pasażerów z miasta do tej stacji zastrzeżony został wyłącznie dla wozów M. T. K.

Pytamy się, na jakiej podstawie prawnej, aroguje sobie Komisarjat Rządu ograniczenie prywatnej firmie uzyskane od Województwa uprawnienie do przewozu osób, na ściśle określonej przestrzeni Gdynia—plac Kaszubski—Sopot? Jakiem prawem chce Komisarjat publiczność gdyńską skazywać na uciążliwe niedogodności, posiadania się do innych wozów i skazywać ją na wyczekiwanie wśród słoty i wichrów na połączenia autobusowe. Jakiem prawem ma być biedna działwa szkolna, uczęszczająca do gimnazjum w Orłowie (ok. 100 uczniów), zmuszona do wykupywania dwójki-kich biletów miesięcznych i do marznięcia na otwartym polu w oczekiwaniu na połączenie autobusowe.

Czy p. Szandrach nie opłaca podatków państwowych i komunalnych, ażeby nie wolno mu było wykonywać swego przedsiębiorstwa w obrębie samego miasta? Wszak Komisarjat nie omieszczał ścianać z niego podatek drogowy w kwocie kilkudziesięciu tysięcy, gdy tymczasem M. T. K. dotychczas nie zapłaciło ani grosza z tego podatku. Mimo to przyznaje mu się monopolowe uprawnienia, skazując natomiast na zagładę dobrego płatnika podatkowego.

Czy to jest polityka mądra i ze stanowiska państwowego pożyteczna, pozostawiamy ocenie p. wojewodzie Kirtiklisowi i władzom skarbowym.

## Wicekonsul Stanów Zjednoczonych zwiedził port gdyński.

W poniedziałek bawił w Gdyni nowy wicekonsul Stanów Zjednoczonych Ameryki w Warszawie, Charles Yost, który w związku z najrozmaitszymi zapytaniami, kierowanymi z Ameryki do Konsulatu Stanów Zjednoczonych w Warszawie, został delegowany do Gdyni przez swe władze przełożone, celem zapoznania się na miejscu z portem i jego urządzeniami.

Wicekonsul Yost zwiedził port na motorówce „Syrena”.

## Mordercy kierownika szkoły posiedzą długo w więzieniu.

Z Lublina donoszą: Widownią mrożącej krew w żyłach zbrodni zabójstwa w roku ubiegłym było miasteczko Berezo powiatu kostopolskiego. Ofiarą zabójstwa padł w wieku lat 32 kierownik miejscowej szkoły powszechnej Władysław Wolf.

Krytycznego dnia Wolf podjął z Kasy Skarbowej kilka tysięcy złotych na wypłatę pensyj personelowi szkoły. Wobec spóźnionej pory wypłaty poborów nie dokonał, odkładając ją na dzień następny. Ukrywszy starannie pieniądze, zasiadł do podanej wieczerzy. W tym czasie żona Wolfa udała się do kuchni, by przygotować herbatę. Nagle usłyszała kilka następujących po sobie strzałów i łoskot upadającego na podłogę ciała. Wbiegłszy do pokoju, gdzie przed chwilą zdrów i cały znajdował się jej mąż, ujrzała wstrząsający widok. Oto w kałuży krwi, martwy leżał małżonek jej. Sprawcy zbrodni porwawszy teczke zawierającą jedynie egzemplarze pisma Związku Nauczycielstwa Szkół Powszechnych, zbiegli.

Władze bezpieczeństwa po uciążliwych dochodzeniach zbrodniarzy uję-

ty. Są to: Mikołaj Iwaniuk, Jan Korczak, Gibała Franciszek i Roch Głazowski.

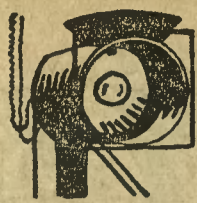
Zbrodniarze dowiedziawszy się, że Wolf przywiózł przeznaczone na wypłatę pieniądze, dokonali napadu, zabierając jedynie bezwartościowe dla nich egzemplarze pisma.

W tych dniach w lubelskim sądzie apelacyjnym, po rozpatrzeniu sprawy, zapadł wyrok zatwierdzający karę sądu okręgowego w Równem, a skazujący Korczaka i Gibałę na karę śmierci, Iwaniuka na 15 lat ciężkiego więzienia a Głazowskiego na 10 lat takiegoż więzienia.

## Karpiński w Jerozolimie.

Jerozolima, 18. 10. (PAT). Kpt. Karpiński przybył dziś w południe do Gazy, witany przez konsula generalnego p. Kurnikowskiego. Lotnik odjechał następnie do Jerozolimy, gdzie był podejmowany w konsulacie generalnym. W czwartek nastąpi odlot do Aleppo. Lotnicy czują się doskonale. Aparat znajduje się w dobrym stanie.





# F O L I O



Przedruk nawet z podaniem źródła wzbroniony.

Copyright by „Dziennik Bydgoski“.

## Czego mnie nauczył Charley Chaplin.

Napisał René Clair.



RENÉ CLAIR,

autor poniższego artykułu; słynny na całym świecie reżyser francuski.

René Clair, znany francuski reżyser filmowy, porusza w udzielonym nam wywiadzie, społeczne zagadnienia filmu.

— Przyznam się szczerze, że trudno byłoby mi powiedzieć, kiedy właściwie pojąłem zamiar „robienia filmów”. Było to kwestią przypadku.

Pracowałem w charakterze reportera w najpopularniejszym, a zarazem i największym dzienniku wieczornym „l'Intransigeant”, gdy zaproponowano mi zagrania niewielkiej zresztą roli. Debjut wypadł nieszczególnie. Z miejsca zdobyłem sobie opinię kiepskiego aktora. Grałem jednak dalej, a równocześnie rozpocząłem opracowywać scenariusze. Tak było przez całe dwa lata. Wówczas to nastąpił doniosły w mojej karierze życiowej zwrot:

### POWOŁANO MNIE NA POMOCCNIKA REŻYSERA.

W dalszym ciągu wprawdzie byłem lichym odtwórcą, tworzenie jednak filmu pochłaniało mnie zupełnie.

Do roku 1923 nakręciłem film „Entr'acte”, w którym wykorzystałem szereg trików, zastosowanych zresztą później w filmie wyższego rzędu „Paris qui dort” (Paryż we śnie).

Cały dowcip polegał tu na sprytnym obsługiwaniu mechanizmu zapędowego kamery: przyspieszenie, zwolnienie, względnie nawet zatrzymanie biegu taśmy.

Pewien uczony przy użyciu tajemnych promieni sprawił, że cały Paryż popada w chwilowy letarg. Promienie te nie zdołały ogarnąć wyżyn: stróż nocny wieży Eifela, niejaki Albert i 5 pasażerów samolotu, uchroniło się przed losem pozostałych. Wykorzystują oni okazję.

### OKRADAJĄC BANKI, MUZEA I SKŁADY.

Okazuje się jednak, że wszystkie te zdołbycze nie mają wartości, gdy niema możliwości ich spieniężenia. Decyduje się więc nasz „uczony magik” przywrócić Paryżowi życie, z tem jednak, że sam weźmie „nogi za pas”, chyba, że odda swe łupy żandarmom.

Temat tej wesołej krótkowilli powraca w dźwiękowcu „Liberté” (Wolność), tylko, że tutaj bohaterowie gardzą wszelkimi zdobyczami cywilizacji, przekładając rolę wolnych „obleciświatów” i rzeźmieszków nad możliwość wciągnięcia w orbitę swych działań najnowszych wynalazków techniki. Jakkolwiek zawsze pisałem komedje, to jednak głębsza ich myśl była poważna. Z tego wniosek: **myśl poważną można ubrać w szatę humoru.**

Czyż tego samego nie robi od lat Bernard Shaw? Charley Chaplin dawno już doszedł do wniosku, że częstokroć przyczyny naszych tragedjy życiowych mają podłoże trywjalne, jeżeli już nie komiczne. Chaplin zużytkował swe znanstwo charakterów dla odtwarzania postaci i tak powstały jego pełne finezji psychologiczne komedje.

Najchętniej pisuję swe scenariusze sam. Byłem nawet o tyle nieostrożnym, że

### NAPISAŁEM POWIEŚĆ.

Jeżeli już nawet sama myśl, wyrażona w manuskrypcie nie pochodzi z mojego pióra, to opracowania scenariuszów podejmuję się sam.

Pewien wpływ na znany Waszym Czytelnikom film „Le Million” (Miljon) wywarła komedia dźwiękowa Pommera „Le chemin de Paradis” (Rajski Pociąg). Winniśmy z tego wyciągnąć naukę, że zawsze jeszcze można się od innych czegoś nauczyć. Ja osobiście nauczyłem się od Chaplina więcej, aniżeli którykolwiek z innych twórców filmu. Jego „A Woman of Paris” (Paryżan-

ka) niezwykle było mi pomocne przy tworzeniu „Sous les Toits” (Pod dachami Paryża).

Zaznaczyć tu muszę, że tak „Sous les Toits de Paris” jak i „Liberté” wyszły z pod mego pióra, podczas gdy „Miljon” opracowali Berr i Guillemaud.

Znaną jest rzeczą, że większość ludzi uważa kino za ostatni przybytek ucieczki przed światem ponurej rzeczywistości. Stąd ta nuta sentymentalizmu i satyry, do której zmuszeni są uciekać artyści-reżyserowie, którzy chcą tworzyć dzieła o pokroju wyższego rzędu. Każdy, który się moim filmom bliżej przyjrzy, spostrzeże, że mimo ich lekkiego stylu i zabarwienia, podłoże ich jest niezwykle poważne. Często śmieszność sytuacji czy atmosfery filmu wyraża się tylko w afektacji artysty—odtwórcy, czy innym drobiazgu, tak że całości, zazwyczaj poważnej, nadaje się pozory komedji. Idąc na ugode z smakiem publiczności, nie sprzeciwiam się memu artystycznemu powołaniu. Zresztą nie liczę na to, by

**FILMY MOJE STAŁY SIĘ BARDZO POPULARNE.**

To tylko jedno wiem, że wiem bardzo mało. Do sfery mych zainteresowań należy odkrywanie coraz to nowych eksperymentów i możliwości

Nie należę do ludzi, którzy zwykli kroczyć utartymi ścieżkami. Mogłbym wprost powiedzieć, że trawi mi niecierpkość za tem, co się dzieje na poddaszach czy za murami więzienia czy w zaułkach wielkich miast. Chcę wiedzieć, jak wyglądają ci, których my zwykliśmy nazywać zbrodniarzami, których się wyklucza ze społeczności ludzkiej. Co odczuwa robotnik fabryczny, markujący dzień przy dniu zegar kontrolny, jaka jest reakcja człowieka, który się buntuje przeciwko mechanizacji życia codziennego. Krótko:

**INTERESUJE MNIE WSZYSTKO TO, CO SIĘ NIE DZIEJE W MYŚL RAZ WYTKNIĘTYCH WSKAZAŃ.**

Nie mają racji ci, co nazywają mnie „straszonym człowiekiem” tylko dlatego, że zwalczam bufonadę prawa i porządku. Nie jestem wrogiem społeczności. Nie cierpię tylko głupoty i pospolitości. Kamera filmu

## Choć jest ich tak wiele...

Paramount szuka nowych gwiazd.

„Tyle jest gwiazd filmowych — ile gwiazd na niebie” — powiedział ktoś złośliwy, chcąc w ten sposób wyśmiać tych wszystkich, którzy gorliwie zajmują się sztykową pracą: studjowaniem życiorysów artystów filmowych.

Dużo zresztą w tej złośliwej uwadze prawdy. Co pewien okres czasu ukazują się armja nowych nazwisk, która szturmem zdobywa zainteresowanie miłośników kina.

Wystarczy przejrzeć program jakiegokolwiek filmu niemego i porównać go z programem jakiegoś dźwiękowca, aby się przekonać, że nawet w epizodach figurują **całkiem inne nazwiska**. A pomimo to reżyserzy amerykańscy szukają ciągle nowych talentów.

Oto np. do filmu „Wyspa zaginionych dusz” poszukiwano aktorki do wykonania głównej roli.

Jest to postać fantastyczna, niesamowita, kobiety-pantery.

Przed gremjum sędziów stanęło przeszło 1000 kandydatek. Z 200 z nich zdecydowano zrobić próbne zdjęcia. **I w rezultacie... figa...**

Wielcy reżyserowie mają wielkie wymagania...

\*

Powyższe słowa nie mają bynajmniej na celu zachęcić młodych ludzi do poświęcenia się karierze filmowej. Widoki bowiem są tak nikłe i ofiary tak ciężkie — a przedewszystkiem możliwości w Polsce tak ograniczone, że stanowczo odradzamy...

Powyższy przykład dotyczy stosunków amerykańskich, gdzie zresztą również, jak wiadomo, tysiące adeptów, a przedewszystkiem adeptek filmowych przymiera głodem.



JAN KIEPURA i Magda Schneider w najnowszym dźwiękowcu p. t. „PIEŚŃ NOCY”.

## Mimochodem...

### NIE CHCEMY FILMU NIEMEGO!

(s) Czy pamiętacie Państwo — jakżeż niedawno jeszcze, przed trzema zaledwie laty, wołaliśmy zwartym chórem: Precz z dźwiękowcami — my chcemy tylko filmów niemych! I jedynie z ciekawości szliśmy na rzewnego Al Jolsona i na Revellers'ów...

Ale nic nie pomogły nasze narzekania, nie pomogły utyskiwania na tak mało początkowo udoskonalony film dźwiękowy — zagranica przyjęła go, i trzeba było i nam się pogodzić z dokonaniem faktem: film niemy przestał istnieć...

Eksperymentowano potem porządnie na naszej skórze, a raczej na naszych nerwach. Niezrozumiały bełkot angielski nazywano szczytem postępu i kazano go nam podziwiać. Potem przyszły na szczęście filmy rewjowe, n. p. z Whitemanem, filmy kolorowe — no, a wkońcu arcydzieła Sternberga i Claize'a.

Gdzie pozostał film niemy? Gdzie as reżyserów Fritz Lang, który miał w swoim dorobku same arcydzieła: Nibelungi, Dr. Mabuse, Metropolis, Kobieta na księżycu, Szpiedzy? Gdzie się podziała Greta Garbo, bożyszczą tłumów? Gdzie są Veidt, Janings,

Lya de Putty, Pola Negri, Rudolf Klein-Rogge?

Zluzowali ich inni — a nazwiska są wciąż nowe, wciąż płynne — Marlena, Jeanetta, Cooper, Chevalier...

Od czasu do czasu wygrzebują i dziś jeszcze przedsiębiorcy kinowi z lamusa jakiś niemy film i podają go nam przy dźwiękach gramofonu — komu się to podoba? Kogo nie razi brak ścisłego dostosowania muzyki do biegu akcji, kto nie wyczekuje, aby poruszające się na ekranie usta istotnie przemówiły. — kto kruszy jeszcze kopię za niemy filmem?

Kto jeszcze pragnie powrotu do dawnych czasów — może nawet czasów 5-ciu seryj „Pani świata”?

## Scena z filmu Sternberga

„Szanghaj — Ekspres”.



jednego z największych filmów ubiegłego sezonu. W rolach głównych tajemnicza Marlena Dietrich, rasowa Anna May-Wong oraz 100-procentowy mężczyzna Clive Brook. Film ten ujrz Bydgoszcz już w tych dniach.

dźwiękowego pozwoliła mi poczynić wielkie postępy na polu satyry społecznej.

W nowym moim filmie „Tobir-Epinay” nie daję aktorom zgóry napisanych tekstów. **Mogą mówić co im się żywnie spodoba**, bowiem pamięciowe opanowanie słów jest wysoce nie naturalne. Aktorom moim podam tylko w przybliżeniu myśl, pozostawiając ich dowolnemu uznaniu w jakiej formie i słowach myśl tą wyrażą.

Pod koniec przyznam się szczerze, że proponowano niezwykle korzystne i długotrwałe kontrakty do Hollywood. Odrzuciłem je jednak. Warunki finansowe były istotnie kuszące, nie miałem jednak pewności, czy i równie swobodną będę miał rękę w artystycznej mej twórczości. **Nie mogłbym nazwać szczęściem tego rodzaju kręcenia filmów, które można przyrównać do kręcenia kielbasek u rzeźnika.** Masowa produkcja przytłoczyłaby mnie doszczętnie. Mnie zaś przyświeca tylko jedna dewiza:

**TWORZYĆ WCIAŻ NOWE RZECZY, NIGDY SIĘ NIE POWTARZAĆ.**

## Film zakopiański.

W Zakopanem odbyła się premiera pierwszego zakopiańskiego filmu p. t. „Biały ślad” według scenarjusza Rafała Malczewskiego. Film wyreżyserował i wykonał Krzeptowski. Główne role powierzono znanym narciarzom Sieczce, Czechowi i Krzeptowskiemu. Muzykę skomponował zakopiańczyk Noworyta. Film ilustruje życie Tatr i Zakopanego w porze zimowej.

## Protest rodziny

Maty Hari.

Z Amsterdamu donoszą: Rodzina Maty Hari, która w rzeczywistości nazywała się Margarette Zelle, wniosła obecnie protest przeciwko dalszemu wyświetlaniu filmu p. t.: „Mata Hari”, ponieważ czuje się dotknięta akcją tego filmu, którego bohaterka popełnia morderstwo. Jeżeli wyświetlanie tego filmu nie będzie wstrzymane, rodzina ma wnieść skargę o odszkodowanie. (Ile w tej wiadomości jest prawdy, a ile triku reklamarskiego wytwórni? — Przyp. red.)

## Jak Czechosłowacja popiera

rodzimą twórczość filmową?

Berlińskie towarzystwo filmowe „Ufa”, które jest jednym z największych importerów filmów do Czechosłowacji, zwróciło się do władz czechosłowackich z zapytaniem, na jakich warunkach mogłoby podjąć produkcję filmów czechskich w Pradze przy użyciu własnych środków technicznych. Ten krok „Ufy” podyktowany został skontyngentowaniem importu filmów do Czechosłowacji, na podstawie którego za jeden film wyprodukowany w kraju otrzymuje producent 5 zezwoleń przywozu, które może odprzedać agencjom, importującym filmy, za 21.000 koron.

## Nauka „filmologii” w Sowieciech.

W Moskwie otwarto państwowy instytut filmowy. Zapisali się 200 studentów, z czego 100 robotników. Należą oni do 36 narodowości. W instytucie wykładają m. in. światowej sławy reżyserzy Eisenstein i Pudowkin.



# Z Wielkopolski i Pomorza

NASI SPRAWOZDAWCY O ŻYCIU PROVINJCJI

## Inowrocław.

Nocny dyżur lekarski pełni w dniu 20 i 21 bm. p. dr. Jackowski, ul. Solankowa 23.  
Dyżur apteczny pełni w bieżącym tygodniu apteka „Pod Złotym Lwem” przy ul. Król. Jadwigi.  
Publiczna biblioteka m. Inowrocławia czynna w dni powszednie w godz. od 17 do 18, w soboty od 17 do 19.

### Repertuar kin:

Pałac: „Romans”.  
Stylowy: „Grzesznica bez winy”.  
Żak — Podwójny program: „Tarzan i złoty lew” oraz „Szalony jeździec”.  
Żołnierski: „Księżna Eolita”.

## Stóg żyta w płomieniach.

Dnia 15. bm. około godz. 21 w Wymysłowie Dolnym (pow. mogileński) powstał pożar, który strawił na szkodę rolnika Józefa Kajdana jeden stóg żyta wartości 600 zł.  
Przyczyny pożaru dotychczas nie ustalono. Dochodzenia w toku.

## Przypadkowe postrzelenie przechodnia.

Na stacji kolejowej w Gniewkowie (pow. inowrocławski) zdarzył się dnia 14 bm. tragiczny wypadek.

Stróż kolejowy Mielcarek, pragnąc odstraszyć złodziei węglowych, którzy zbliżali się do pociągu z węglami, oddał kilka strzałów na pociąg. Jedną z kul odbiła się o drut telegraficzny, skutkiem czego przypadkowo został postrzelony przechodzień Bolesław Szymoniak w prawą rękę.

Po nałożeniu mu przez lekarza opatrunku odstawił go postrzelonego Szymoniaka do szpitala powiatowego w Inowrocławiu. Ofierze wypadku nie grozi żadne poważniejsze niebezpieczeństwo.

## 25-lecie Związku Pracowników Kupieckich w Inowrocławiu.

Z okazji 25-letniego jubileuszu istnienia urzędu Związek Pracowników Kupieckich oddział w Inowrocławiu, dnia 19. bm. o godz. 20 w sali Hotelu Pod Lwem nadzwyczajne zebranie jubileuszowe, na które zaprasza się wszystkie sfery obywatelstwa inowrocławskiego.

## Pomoc dajmy mu, rodacy!

Na Kujawach Zachodnich znany jest ogółowi społeczeństwa siwowłosy starzec, Stanisław Burzyński, zamieszkały we wsi Tupady, w powiecie mogileńskim. Za czasów niewoli pruskiej był on budźcielem ducha narodowego wśród ludności wiejskiej i sprawie ojczystej dobrze się zasłużył, za co musiał nawet służyć w więzieniu. Pomimo tych przesładowań pruskich dawał sobie radę i wszędzie rodacy go wspomagali.

**MIASTECZKO** Nowy naczelnik stacji. Naczelnikiem stacji kolejowej w Miasteczku mianowano p. Cichego, dotychczasowego naczelnika stacji w Kościerzynie.

**ŁOWINEK.** Zebranie propagandowe L. O. P. P. Z inicjatywy Komitetu Powiatowego L. O. P. P. odbyło się ub. niedzieli w sali p. Weyny zebranie propagandowo-informacyjne, połączone z wyświetlaniem filmu propagandowego. Zainteresowanie wśród tut. obywatelstwa było wielkie, czego dowodem wypełniona sala. Stosowne przemówienia wygłosili: członkowie komitetu pow. zast. starosty Buczak, instr. Poncek i kier. sekretariatu Rhone.

## Ostrów.

**Odnaczenie** Panie Marja Idziorowa i Helena Magdańska z Ostrowa, znane działaczki w Polskim Czerwonym Krzyżu, otrzymały z kapituły odznaczeń przy zarządzie głównym P. C. K. odznaki za pracę i zasługi.

**Złote gody małżeńskie.** W ub. wtorek pp. Ludwik i Teofila Zawidzcy z Ostrowa obchodzili swoje złote gody małżeńskie. Jubilatami „Szczęść Boże!”

**Nowy klasztor pod Ostrowem.** We wsi Sadowie pod Ostrowem powstaje nowy klasztor OO. Pasjonistów. Prace są w całej pełni i pod dachem stoi już obszerna kaplica i część klasztoru. Przy nowej tej siedzibie powstanie również nowicjat dla 80 bractwisków. Prace, które mi osobiście kieruje administrator i przełożony O. Bartłomiej, mają być wykonane w przeciągu 8 lat.

**Ważny wyrok.** Mniej więcej przed rokiem u całego szeregu kupców przeprowadziły władze celne rewizję za towarami zagranicznym ilościocnym, przyczem skonfiskowano wielką ilość towarów pochodzenia gdańskiego. Równocześnie doręczono wspomnianym kupcom nakazy karne na grzywnę pieniężną za przestępstwo skarbowe. Wszyscy wnieśli odwołanie do sądu i w tej sprawie odbyła się rozprawa, w której obronę prowadził adwokat Jankowski. Sąd wydał wyrok, uwalniający oskarżonych od winy i kary.

Czasy się zmieniły i choć doczekał się on wolnej Ojczyzny, dziś cierpi nędzę straszną do tego stopnia, że musi chodzić z żebraczym kijem. Nie dość tego, skutkiem otwartości swych przekonań narodowych, został skazany na grzywnę, za którą w razie nieuiszczenia, będzie zmuszony siedzieć na swe stare lata w więzieniu.

## Z walnego zebrania Kółka Rolniczego w Szymborzu.

W niedzielę 16. bm. w szkole powszechnej im. Jana Kasprzowicza w Szymborzu pod Inowrocławiem odbyło się doroczne walne zebranie Kółka Rolniczego.

Obrady zajął prezes p. Wieczorek, poczem sekretarz p. Kijewski odczytał protokół z ostatniego zebrania.

Po sprawozdaniach członków zarządu, przystąpiono do wyboru nowego zarządu, w skład którego weszli pp. Mlicki z Komaszyc jako prezes, Kijewski sekretarz, Drabik skarbnik. W zebraniu wziął również udział sekretarz powiatowy p. Chwalisz, który wygłosił obszernie sprawozdanie z działalności zarządu powiatowego oraz udzielił wyczerpujących objaśnień w

Wobec tego zwracamy się niniejszem do szerokiego ogółu naszych czytelników z gorącą prośbą o pomoc materialną dla tego starca. Niech każdy złoży po kilka groszy. Potrzeba tylko nie całe 100 zł, aby go uchronić od więzienia.

Składki na ten cel przyjmuje oddział nasz w Inowrocławiu, Rynek 20, tel. 420.

sprawie opłat w Kasach Chorych, podatków itd. Następnie prezes p. Mlicki udzielił wskazówek na temat wzorowego prowadzenia gospodarstwa, a p. J. Posadzy i p. J. Harenda ubolewał nad tem, że rolnictwo skutkiem swej bezsilności, ponosi najboleśniej konsekwencje obecnego kryzysu gospodarczego.

Dodać należy, że Kółko Rolnicze w Szymborzu rozwija się bardzo pięknie. Liczy obecnie przeszło 50 członków.

Nowy zarząd niezawodnie dołoży wszystkich sił aby w szeregach Kółka Rolniczego zorganizować wszystkich rolników zamieszkałych w okolicy i wtedy będzie skuteczniej walczyć o poprawę bytu swych członków.

## Widły i łopaty w ruchu.

### Krwawa bójka sąsiedzka w Mamlewach.

W spokojnej wiosce Mamlewy, w powiecie inowrocławskim, toczy się życie trybem monotnym, które jednak co pewien czas zakłócają spory sąsiedzkie. Dwie rodziny Kaczmarekowie i Jedlowie toczą ze sobą stałe spory, które kończą się zazwyczaj bójkami. Dotychczas jakoś obyło się bez rozlewu krwi.

Aż dopiero dnia 14. bm. zawziętość sąsiedzka wzrosła do takiej potęgi, że obie rodziny uzbrowiły się w widły i łopaty wypowiedziały sobie krwawy pojedynek. Rezultat okazał się straszny. Na placu „boju” zostali

dwaj zagorzali przeciwnicy Jan Kaczmarek i Stanisław Jedel, ciężko pocharatani.

Na miejsce krwawego wypadku przybyło zażewane pogotowie z Inowrocławia, które odwoziło obie ofiary zawziętości sąsiedzkiej do szpitala powiatowego, gdzie obecnie obaj żalują za swoje nierozważne czyny.

Oto do czego dziś doszło, że lud nasz wiejski spory między sobą załatwia przy pomocy widel i łopat.

Wypadek ten jest dowodem, że zamiast miłości chrześcijańskiej bliźniego, rozpoczynają królować złe siły mściwości i nienawiści.

## Już czas najwyższy wpisać się na uniwersytet ludowy.

Kurs męski rozpoczyna się w piątek 4 listopada br. tak w Dalkach pod Gnieznem jak i w Odolanowie Wielkopolskiem ob. Ostrowa.

Przyjęci być mogą wszyscy od lat 18 począwszy. Wystarczy już świadectwo szkoły powszechnej.

Opłata za naukę 15 zł, za utrzymanie w internacie 45 zł, razem więc 60 zł miesięcznie. Wpisowe jednorazowo 25 zł. Kurs trwa 5 miesięcy. Zgłoszenia przyjmują dyrekcje zakładów.

**BIAŁEBŁOTA.** Z życia wojaków. Ub. niedzieli delegat okręgu Kałamaja udekorował krzyżami związkowymi zasłużonych członków na niwie powstańczo-wojackiej i to p. Mykę krzyżem powstańczo-wojackim, a wiceprezesa Ostojkiego i komendanta tow. Śmierczalskiego odznakami wojskowymi. Tow. Powstańców i Wojaków pozostaje pod kierownictwem prezesa Brona.

**WIĘCBORK.** Odbudowa fabryki listew. W ub. tygodniu odbyła się komisyjna rozprawa nad projektem odbudowy swego czasu spalonej fabryki listew p. Dobrowskiego. Obecni byli m. in. radca Harowski z Torunia, inspektor pracy Suchorzewski z Tczewa, delegat starosta Gajewski oraz budowniczy miejski Jaster. Z powodu ukończenia prac nad projektem niabawem fabryka listew zostanie uruchomiona. Mimo swej krótkiej egzystencji firma była już bardzo dobrze zaprowadzona, a towar również szedł zagranicę. W związku z powyższym miasto Więcbork pozbędzie się znacznej ilości bezrobotnych. Przed pożarem w owej fabryce pracowało około 100 osób. Ponieważ została teraz jeszcze powiększona, obecnie jeszcze więcej osób będzie w niej pracowało.

**PLYWACZEWO,** pow. wąbrzeski. Wyorane stare monety. Rolnik Dziewanowski wyorał gliniane naczynie z zawartością przeszło 500 sztuk monet z czasów zygmuntońskich z datą 1512 do 1587. Monety są przeważnie srebrne z całej ówczesnej Polski (Litwy i Prus). Różnych monet można naliczyć około 60. Należy przypuszczać, że monety te zakopano w czasie pierwszych wojen szwedzkich, które były prowadzone na Pałukach długo i krwawo.

## Szwajcarja Cichowska

### czyli nowe lotnisko na Pomorzu.

Lubawa, w październiku.

Obok Szwajcarji Kaszubskiej istnieje na Pomorzu jeszcze mało dotąd znana, druga, równie piękna i tajemnicza Szwajcarja Cichowska.

Już samo słowo Ciche ma w sobie dużo uroku. Kryje się pod nim nazwa wioszczyzny ze wszech stron otulonej borami iglastymi, upiększonymi miejscami lasami mieszanymi o niezwykle gęstem podsyciu, składającym się przeciętnie ze czterech piętr i więcej.

Opodal wsi snuje się ciche i majestatyczne jezioro Cichówka, które u miłośników przyrody i u znawców piękna uchodzi za jedno z najpiękniejszych jezior na Pomorzu. Szczególnie śledząc z wyspeki tego jeziora zachód słońca, wpada się poprostu w zachwycenie. Jest ono dalszym etapem pojezierza brodnickiego i stanowi jeden z najpiękniejszych krajobrazów leśnych.

Również nadzwyczaj urocze i tem samym godne zwiedzenia są jej dalsze i bliższe sąsiedki, połączone z Cichówką strugą, jak n. p. poważne jezioro Zbiczęskie, groźne jezioro Mielwskie, spokojne jezioro Bachotek, tajemni-

**LABISZYN.** Dwie mogiły zasłużonych. Prawie jednocześnie i w równym wieku lat 73, zasnęli w Bogu dwaj ogólnie poważani seniorzy miasta Łabiszyna: gorący patriota, członek Rady Ludowej sp. Andrzej Woźniak i długoletni lekarz miejscowy (50 lat praktyki!), honorowy członek towarzystw polskich, były radca magistratu sp. dr. Alfons Chrzanowski. Obaj szlachetni mężowie, których ubytek z grona żyjących oplakuje całe miasto i okolica, byli niejako z szpizowego odlewu, twardzi i bez skazy. Od początku wydawnictwa aż do dzisiaj z dumą zaliczali się do stałych abonentów „Dziennika Bydgoskiego”. Cześć ich świetlanej pamięci!

**LABISZYN.** Za sprzeniewierzenie odpowiadał przed sądem 29-letni komornik sądowy Wł. Dąbrowski, który był swego czasu zatrudniony przy sądzie grodzkim w Łabiszynie, a nie przy Magistracie. Pierwsza nasza wiadomość była nieścisła.

**PAKOŚC.** Młode Polki urządziły w sali p. Klichy wieczorek towarzyski, na którego program składały się deklamacje, śpiew, żywy obraz oraz zabawa taneczna. Podkreślić wypadka liczny udział publiczności.

**STRZELNO.** Wypadek. W maj. Golejewo u p. Zabłockiego spłoszyły się konie fornalskie, a dzielny robotnik Cackowski, nie chcąc puścić lejców, dostał się lewą nogą pod koło wozu fornalskiego. Nieszczęśliwy doznał ciężkiej kontuzji kostki, tak że musiano go zawieźć do lekarza.

**MOGIŁNO.** Rozszerzenie się płonicy. W tut. powiecie mnożą się wypadki płonicy (szkarlatyny). Dr. Truszczyński przeprowadza w swoim mieszkaniu przy Placu Wolności 22 bezpłatne szczepienia.

**SZCZEPANOWO,** pow. Mogiła. Kradzież. W nocy p. Anyżewskiemu z Szczepanowa skradziono kopiec ziemniaków, który pozostawił przez noc na polu.

**ROGOWO.** Pożar. U rolnika Sobierskiego w Lubczu powstał z iskry przy młóceniu pożar. Spaliła się stodoła pełna zboża i lokomobila właściciela Goca. Gospodarz Goc ma istnego pecha, gdyż spaliła mu się już 5-ta lokomobila. Szkody pokrywa ubezpieczalnia.

**GNIEZNO.** Turniej szachowy. Gnieźnieński Klub Szachistów zał. w roku 1922, urządził z okazji 10-lecia istnienia Klubu wielki turniej szachowy z nagrodami pieniężnymi. Turniej rozpoczął się 30 października. Wpisowe dla członków Klubu 5 zł, dla stowarzyszonych w klubach na terenie m. Gniezna i powiatu 10 zł, dla niestowarzyszonych 25 zł, dla szachistów z poza powiatu gnieźnieńskiego 50 zł. Zgłoszenia przyjmują do 29 października 1932 r. Florjan Obarski, Gniezno, ul. 3 Maja 53.

## Rozwydrzony syn chciał zabić matkę.

**Strzelno.** Wdowa Skowrońska, właścicielka restauracji w Strzelnie, przeżyła ze swoim 21-letnim synem Heljodorem już niejedną czarną i białą godzinę.

Jego repertuar dzienny był następujący: alkohol, demolowanie lokalu, grabież gotówki z kasy, wynoszenie trunków poza dom, wojna z matką i siostrą i spędzenie reszty czasu pod obcymi dachami. Dzień sobotni był szczególnie groźny; syn zagrażał życiu matki, która z bólem serca zmuszoną była zawezwać policję. Zwy-

rodnialec raczył się od samego rana alkoholem, tłukł szkło, złamał w kawałki wagę, brał ciężarki i wszystkim rzucał w bezbronną matkę. Dopiero policja zdolała szaleńca uspokoić i ulokować go w jednym z pokoi.

Lecz nie trwało to długo, a już awanturnik drzwi wyszedł i uzbrojony w nóż reżnički i młotek skrył się pod łóżkiem. Posterunkowi ubezwładnili wtedy szaleńca przy pomocy pałki i odstawili go do aresztu. Nieszczęśliwa matka kilka razy zemdlala.

cza i pełna wdzięku Kochanka, w której nurtach przed laty dwoje kochanków śmierć znalazło i gdzie w ciche wieczory księżycowe aż po dziś dzień można słyszeć ich śpiew o miłości i wreszcie m. in. największe z nich jezioro Wielkie Partęczyno oraz jego najbliższa towarzysza Małe Partęczynki, która w dawnych wiekach, prawdopodobnie rozwód wzięła z Wielkimi Partęczynami. Można tu po minionej burzy letniej zobaczyć „parę tęczy” naraz i stąd powstała nazwa.

Niedaleko Partęczynek Małych leży leśniczówka Grabiny, okolona laskiem grabowym, a tuż obok niej jezioro Łąkorek, słynne z kryjących w swem łonie resztek przedhistorycznej palowej osady nadwodnej, największej z dotąd odkrytych osad tego rodzaju na Pomorzu.

Wychodząc z Grabin w stronę Cichego, ukazuje się nam u skraju lasu, maleńka wioseczka, bez przesady Ładniówkiem zwaną, słynąca m. in. z ładnych dziewcząt; nieco dalej leży samotne pustkowie Przybyszewo, dokąd przybył przed laty pewien „przybysz” i stąd owa nazwa. Idąc zaś w głąb lasu drożyną z Przybyszewy; dochodzi się do leśniczówki Rosochy, niezawodnie, dzierżącej swą nazwę od rogów danielowych.

Lecz najciekawsza ze wszystkich, to wyspa „Syber” (przez e) na Wielkich Partęczynach, słynna z rzadkiej, gdzie indziej już zupełnie wymartej, roślinności, stanowiąca nieocenione źródło badań dla przyrodników.

Zaiste warto zwiedzić te cuda, ba wprost wybryki (jeśli tak powiedzieć można) przyrody. To też nie dziwne, że przybywa tu corocznie kilka wycieczek krajoznawczych, nawet z bardzo dalekich stron Polski, a czasami zabłądzi w te strony jakiś gość na lotnisko, nie szczerząc słów podziwu i zachwytu dla tutejszych cudów natury. Słusznie zauważył ktoś, że w promieniu 200 km. dookoła Warszawy, niema słiczniejszej okolicy, aniżeli właśnie Cichowska Szwajcarja.



# Grudziądz.

**Apteka dyżurna:** „Pod Łabędziem“, Główny Rynek 20, tel. 142.

**Kino Apollo:** „Król Paryża“.

**Kino Gryf:** „Pociąg samobójców“.

**Kino Orzeł:** „Przedziwne kłamstwo Niny Pietrówny“.

**Kino Nowości:** „Wywiady o podwójnych oczach“ i „Nieszczęśliwa“.

**Tow. Właścicieli Nieruchomości** zwołuje zebranie na dzień 21 bm. o godz. 7,30 wieczorem do sali hotelu „Pod Złotym Lwem“. Na porządku dziennym dalsza dyskusja nad sprawą meldunków. Wstęp tylko za okazaniem kwitu z opłaconej składki.

**Zmiana w duszpasterstwie.** W niedzielę wprowadzono uroczystość nowego patrona do Tow. Robotników Katolickich w miejsce ks. prof. Szarowskiego, który obejmuje prefekturę w gimnazjum matematyczno-przyrodniczym, a już dziś dochodzi nas smutna wiadomość, że ks. Gasiński zostaje przeniesiony do Ostrowitego (pow. chojnicki).

**Pomorska Szkoła Sztuk Pięknych** otwiera z dniem 23 bm. swoją jubileuszową wystawę. Program przewiduje mszę św. w kościele farnym, otwarcie wystawy w gmachu muzeum miejskiego, odczyt, przemówienia itd.

**O odzież dla ubogich** prosi Stow. Pań Miłośniczek św. Wincentego a Paulo przy Farze. Biuro mieści się przy ul. Sienkiewicza 10 i jest czynne we wtorki, czwartki i piątki od godz. 9 do 11. Wystarczy również, jeżeli ofiarodawca wskaże swój adres; wysła się wtedy posłańca.

## Pięściarskie mistrzostwa miasta.

Tegoroczne mistrzostwa zgromadziły niłą ilość zawodników, u nas dotychczas niespotykaną. Mimo tego, że Olympia nie startowała, wino się znaleźć większe grono pięściarzy... Jest to przestroga dla miejscowego Okr. Zw. Bokserkiego, że trzeba raz skończyć z dotychczasową gnuśnością i zabrać się do pracy propagandowej, ponieważ w przyszłym roku spodziewać się możemy tylko finałów i to może nie w wszystkich wagach. Przez tyle lat nie zdążyliśmy

## Trzemeszno.

**Niesmaczna demonstracja.** Jednej z ostatnich nocy odbyła się na pl. Kosmowskiego pod alumnatem zaaranżowana przez kilku osobników demonstracja, której ostrze skierowane było przeciwko ks. wik. C. Lorkiewiczowi. Podłożem tej demonstracji jest sprawa wywiezienia do Gniezna archiwum katedralnego, przyczem winę przypisuje się ks. wik. Lorkiewiczowi dlatego, że pod nieobecność ks. proboszcza wydał klucze od archiwum. Wobec takiego stanu rzeczy zamierza ks. wik. Lorkiewicz parafię trzemeszeńską w najbliższym czasie opuścić.

**Uroczysty ingres nowego proboszcza do katedry.** W ub. wtorek odbył się w Trzemesznie uroczysty ingres ks. Józefa Sarniewicza z Marzenina, nowomianowanego proboszcza parafii trzemeszeńskiej. Na granicy parafii powitał nowego duszpasterza p. Meissner z Rudels, poczem na pl. Kosmowskiego wygłosił odpowiednie przemówienie burmistrz J. Fengler w imieniu miasta oraz p. Władysław Kubski w imieniu dozoru kościelnego. W dalszym ciągu uroczystości powitał w imieniu parafii księdza proboszcza w katedrze ks. prefekt Gierczyński, poczem po przemówieniu ks. prob. Sarniewicza odbyło się uroczyste nabożeństwo do Serca Jezusowego. W uroczystości wzięły udział wszystkie miejscowe towarzystwa i organizacje oraz liczna rzesza publiczności.

**Wieczór Szopenowski.** Staraniem dyrekcji gimnazjum, ciała profesorskiego oraz chóru katedralnego odbył się w ub. niedzielę uroczysty wieczór szopenowski z urozmaiconym programem. W uroczystości wzięło obywatelstwo m. Trzemeszna liczny udział.

## Wągrowiec.

**Osobiste.** Prof. Kempf, nauczyciel seminarjum nauczycielskiego w Wągrowcu, otrzymał nominację na stanowisko inspektora szkolnego w Chełmnie.

**Nowy kierownik rzeźni miejskiej.** W miejsce p. Meyera, który przeszedł na emeryturę, objął stanowisko kierownika rzeźni miejskiej lekarz wet. dr. Roman Świetlik z Bydgoszczy.

**Nadzwyczajny zjazd delegatów okręgu XX.** Zw. Tow. Powstańców i Wojaków odbył się w sali p. Wierzejewskiej. Przewodniczył p. Kujawa z Poznania. W miejsce ustępującego prezesa Kazimierza Bonowoskiego wybrano mjr. rez. aptekarza Koszutskiego, a w miejsce członka zarządu Widzińskiego wybrano p. Stoińskiego. Następnie dyskutowano nad wnioskiem delegatów z Chodzieży, by utworzyć samodzielny okręg Zw. Powstańców i Wojaków w Chodzieży.

**Z Koła Śpiewackiego.** P. Józef Lapis, założyciel Koła Śpiewackiego i jego pierwszy prezes przez lat 30, został mianowany prezesem honorowym. Rada naczelna Zjedn. Związków Śpiewaczych nadała p. Lapisowi odznakę honorową trzeciego stopnia.

„odkryć“ żadnego lepszego talentu, poza Kozłowskim, który rozpoczął swą karierę w Sokole I, spotykamy zawsze te same nazwiska...

W półfinałach spotkali się w muszej wadze Leliwa (GKS) z Szmandem (Sokół I). Szmand prowadzi przez trzy rundy, dopiero w ostatnich 10 sekundach otrzymuje faul w nerki i poddaje się zamiast reklamować. W tej samej wadze zwycięża przez k. o. Wiecki (GKS) w II starciu Lindemana (Sokół I). W lekkiej Bies Br. (Sokół I) przegrywa na punkty do Stoszka (GKS), a Witkowski (GKS) wypunktował nieznacznie Biesa Maks. (Sokół I), który znajduje się już w dobrej formie. Finały przedstawiały poza walką Kozłowski—Dudziak słaby obraz poziomu pięściarskiego, przyczem różnica między zwycięzcą a zwyciężonym wynosiła dwie klasy. W papierowej zwyciężca w I rundzie Czortek (GKS) swego koleżę klubowego Majewskiego przez k. o. Musza przynosi zwycięstwo. Wieckiemu (GKS) przez techniczny nokaut nad Leliwą (GKS) w I. starciu. W kategorii Krzemieński (GKS) zmusza Karwowskiego (GKS) w I rundzie do poddania się. Piórkowa przynosi zwycięstwo Dudziakowi (GKS) na punkty z Kozłowskim (GKS). Obaj pokazali najpiękniejszą walkę dnia, prowadzoną ambitnie z największą zaciętością. W lekkiej wypunktował Witkowski Stoszka (obaj GKS). W półśredniej Bies Konrad (Sokół I) zwyciężył przez k. o. Mellera (GKS) w II rundzie, a w średniej wygrał Werner (GKS) przez poddanie się w I rundzie Wrośza (Sokół I). Półciężka Jaranowski (Sokół I) zwycięża Kamińskiego (GKS) przez techniczny nokaut w I rundzie. Sędziował w ringu bardzo dobrze p. Koprowski. Publiczności stosunkowo mało.

# Chełmno.

**Nowy cennik mięsa.** Odbyło się posiedzenie komisji cennikowej, na którym ustalono następujące ceny: mięso wieprzowe z dokładką 1,60 zł, słonina 1,80 zł, smalec 2,80 zł, kielbasa z mięsa mielonego (czosnkowa) 1,20 zł, salceson 1,80 zł, salceson II gat. 1 zł, mięso wołowe z dokładką 1,10—1,30 zł.

**Ważne dla metalowców w Chełmnie.** Instytut rzemieślniczy przy pomorskiej izbie rzemieślniczej organizuje kurs spawania autogenicznego i cięcia metali dla czeladników-metalowców w Chełmnie. Wykładać będzie inż. Partyka z firmy „Unia“ w Grudziądzu. Kurs rozpocznie się w czwartek 20 bm. o godz. 18 w warsztatach fabryki p. Hutha w Chełmnie i trwać będzie około 14 dni. Zgłoszenia kandydatów

## Praca, życie i rozwój L. O. P. P. w Chełmnie i powiecie.

**Chełmno.** W gmachu starostwa odbyło się pod przewodnictwem dr. Frankiewicza walne zebranie powiatowe L. O. P. P. Sekretarz Pawłowski złożył sprawozdanie z Tygodnia L. O. P. P., który przyniósł 976,23 zł czystego zysku.

Na wyróżnienie zasługujące koło w Unisławiu, które odstawiło do kasy największą kwotę.

W skład zarządu powiatowego po uzupełnieniu weszli: prezes p. starosta Biały, wiceprezes p. dr. Frankiewicz, sekretarz p. Robiński, zast. sekretarza p. inż. Dziedziul, skarbnik p. dyr. Moczyński; jako członkowie zarządu pp. Hądziłlik, plk. dypl. Koc, plk. Kunc, prof. Chojnicki, Szultis, insp. szkolny Pawłowski i Majewski. Komisję rewizyjną tworzą pp. dyr. Jeszke, Piekarski i Widerkiewicz z Kokocka, jako zastępcy pp. Drodzowski z Dubielna i prof. Siuda. Delegatem do komitetu wojewódzkiego w Toruniu wybrano p. Hądziłlika. Stałymi instruktorami L.

## Kościerzyna.

Z tow. „Sokół“. Solidarność i ruchliwość miejscowego „Sokoła“ przyczyniła się do wielkiego rozwoju towarzystwa. Kierownicy i kierowniczkę poszczególnych sekcji spełniają powierzone sobie funkcje z prawdziwym zapałem i energią. W zlocie dzielnicowym w Gdyni brało udział około 110 członków, w tem 40 sokolic. Wycieczki w okolicy cieszą się również zawsze wielkim powodzeniem. W ub. tygodniu urządziła sekcja kolarska wieczorek i wyścigi na trasie 20 km., które przebył jako pierwszy M. Nakielski w 30 min., II miejsce zajął Anzlik, III. Morglin. Sokół żeński obradował ostatnio w „Bazarze“ celem urządzenia wieczornicy z przedstawieniem, a wszystkie te dążenia mają jeden szlachetny cel: mianowicie zdobycie pieniędzy na ukończenie własnej sokolnki, której budowę rozpoczęto w tym roku na terenie ofiarowanym Sokołowi przez magistrat. Ukończono już fundamenty i zakupiono oraz zwieziono potrzebny materiał budowlany za własne fundusze. Do zupełnego ukończenia sokolnki potrzeba jednakże jeszcze kilku tysięcy złotych.

# Toruń.

**Nocny dyżur apteczny** pełni od czwartku do 19. bm. Apteka Pod Lwem.  
**REPERTUAR KIN.**  
**Lux** — „Afera pułkownika Redla“.  
**Mars** — „Afera mężatki“.  
**Palace** — „Mężowie i żony“ i „Pocałunek wiosny“.  
**Światowid** — „Kobiety bez przyszłości“.  
**Corso** — „Szary dom“.  
**TEATR TORUNSKI.**  
W środę, 19. bm. o godz. 17 przedstawienie

które towarzystwo przy intensywnym dążeniu do zrealizowania swego planu, jakie obecnie wykazuje, niewątpliwie zdoła. Ze swej strony życzymy Sokołowi powodzenia.

**Z ruchu budowlanego.** Mimo ciężkich czasów ruch budowlany ożywił się w mieście naszym nadzwyczajnie. W tym roku wystawiono tu 10 domów mieszkalnych, w tej liczbie 3 drewniane, których budowa przedstawia się mniej kosztownie. Magistrat miasta Kościerzyny, chcąc umożliwić urzędnikom budowę własnych domów, odstąpił kilka placów budowlanych po wyjątkowo niskiej cenie, to też właścicielami wystawionych nowych domów są przeważnie urzędnicy, którzy je zbudowali kosztem własnych oszczędności, co z uznaniem podkreślić należy. W roku przyszłym projektowana jest budowa trzech dalszych domów.

**Nieudały zjazd strzelecki.** Ostatniej niedzieli odbyli strzelcy naszego powiatu swój zjazd, który był jednym wielkim niepowodzeniem. Strzelców przybyło z całego powiatu około 40, w tem wielu strażników granicznych. Na nabożeństwo do fary przybyli strzelcy dopiero po kazaniu. Zawody odbyły się na nowem boisku.

dla młodzieży szkolnej „Gwałtu co się dzieje“ Fredry. Ceny najniższe od 30 gr do 1,30 zł.  
Wieczorem o godz. 8 „Gwałtu co się dzieje“, Leg. zniżkowe 33 proc.  
W czwartek, dnia 20 bm. teatr nieczynny.  
Z urzędu stanu cywilnego, W czasie od 9 do 15 bm. urodziło się 12 chłopców, 11 dziewcząt w tem nieślubnych 1 chłopiec i 2 dziewczynki. Zmarło 4 mężczyzn, 5 kobiet i 9 dzieci. Przyrost naturalny wynosił zatem 5 osób. Słubów zawarto 10.

**Samobójstwo.** W niedzielę w nocy około godziny 1 rozległy się na ulicy Łaziennej przy Placu św. Jana strzały rewolwerowe. Przechodnie znaleźli na bruku samobójcę kanoniera Michalewskiego z 1 bat. dyw. pom. art. w Rudaku. Oddał on do siebie straż w okolicę ne-rek. Nieprzytomnego odwieziono karetką pogotowia do szpitala wojskowego, gdzie po udzielonej mu pierwszej pomocy lekarskiej w poniedziałek w godzinach rannych wyzionął ducha. Jak dotąd stwierdzono, przyczyną zamachu były sprawy miłosne, ale może odegrały tu rolę i inne momenty

**Zamach samobójczy.** Dnia 18. bm. usiłował na ulicy Bydgoskiej popełnić samobójstwo przez napicie się esencji octowej Polanowski Franciszek, żonaty, cukiernik, zam. w Brodnicy, którego karetka pogotowia odstawiono do szpitala miejskiego. Powodu usiłowanego samobójstwa nie ustalono.

## Chojnice.

**Z życia Chrześcijańskiej Demokracji.** W lokalu p. Sejdy odbyło się zebranie Koła Ch. Dem. przy licznych udziałach członków i gości, któremu przewodniczył radca R. Stamm. Uchwalono powierzyć nadal urząd sekretarza p. J. Rydzkowskiemu. Skarbnikiem wybrany został p. Osowski. Na ogólne zyczenie Ch. U. R. urządzi kilka wieczorków oświatowych, które w weszłym sezonie znalazły wdzięczne uznanie robotników jak i innych obywateli. Prezes Ch. Z. Z. p. Przytarski podał zebraniem do wiadomości, iż Ch. Z. Z. zakupiło sztandar, który będzie zewnętrzną reprezentacją Stowarzyszenia.

**Akademja.** Miejscowe S. M. P. żeńskie urządziło ubiegłej niedzieli wspaniałą akademję ku czci św. Teresy. Na program złożyły się wykład p. prof. Bieszka oraz śpiew, koncert i fragmenty sceniczne.

## Trzew.

**Bójka w pociągu.** W pociągu osobowym, zdążającym z Gdańska do Bydgoszczy, w przedziale 4 kl. wynikła podczas gry w karty pomiędzy handlarzami masła kłótnia, która zakończyła się pobiciem Hermana G. z Gdańska. Bójkę zlikwidowali inni pasażerowie.

**Ujęcie złodzieiów kolejowych.** Policja śledcza zorganizowała zasadzkę na złodzieiów kolejowych, okradających w pobliżu stacji Narokowy przejeżdżające pociągi węglowe. Wywiadowcy przytrzymali na gorącym uczynku niej. Konrada Szląz i Maksymiljana Trepczyka, zam. w Czarlinie. Zauważywszy zasadzkę, porzucili oni skradziony węgiel (przeszło 10 kwintali) i zaczęli uciekać, lecz zostali schwytani.

przyjmują starsi cechu kowalskiego i ślusarskiego.

## Groźny pożar pod Chełmem

**Chełmno, 18. 10.** W ub. sobotę w godzinach wieczornych zaalarmowała mieszkańców miasta i okolicy wielka łuna ze strony pobliskiego Osnowa, gdzie wybuchł pożar w zabudowaniu rolnika Fryca Zarndta.

Pastwą płomieni padła stodoła, szopa, stóg z niemłóconym zbożem, stóg łubinu i stóg słomy, łącznej wartości około 12 tysięcy zł.

Ze względu na to, że Zarndt nie był ubezpieczony, zachodzi możliwość podpalenia z zemsty. Tutejsza policja prowadzi energiczne dochodzenia.

# Brat zabił brata.

## Tragiczny wypadek w powiecie chełmińskim.

**Chełmno, 18. 10.** W Unisławiu pod Chełmem wydarzył się tragiczny wypadek, który wstrząsnął do głębi wszystkich mieszkańców całej okolicy.

Oto ub. soboty wrócił nad ranem ze służby nocnej połowy majątności Unisław Paweł Lewandowski. Znużony całonocną służbą, położył dubeltówkę nierozładowaną na leżance i położył się spać. Nagle ze snu wyrwał go huk strzału. Prerażonym oczom jego przedstawiła się okropna scena: na podłodze wyla się z bólu jego 10-letnia córeczka Genowefa, a z zalanej krwią dziury w brzuchu wychodziły poszarpane jelita.

Jak się okazało, 8-letni synek jego Roman ubierając się do szkoły, wziął do ręki strzelbę i wołając na siostrę: „Genia, patrz!“ pociągnął za cyngiel. W tej chwili padł strzał, który ugodził nieszczęśliwą dziewczynkę w brzuch.

Przewieziona do lecznicy powiatowej w Chełmnie ofiara wypadku zmarła. Ojciec tragicznie zmarłej jest asystentem ko-

lejowym, który po 13 latach służby znajduje się od kilku miesięcy w skrajnej nędzy, będąc zawieszony w urzędowaniu. W trosce o codzienny chleb przyjął posadę polowego, która przyczyniła się do straty własnego dziecka.

# Burmistrz miasta Pucka zawieszony w czynnościach

**Puck, 18. 10.** Już nieraz pisano w „Dzienniku Bydgoskim“ o ciągłej walce pomiędzy burmistrzem m. Pucka Kamskim a przewodniczącym rady miejskiej Czesławem Krauzem. Procesom nie było końca, to też w końcu wkroczyły władze nadzorcze.

W dniu 14 bm. burmistrz Kamski został zawieszony w czynnościach. W tym samym dniu odbyło się w Pucku posiedzenie rady miejskiej

w obecności starosty morskiego Henszla.

Na posiedzeniu tem przewodniczący Krauz zrzekł się swego urzędu, przyczem wybrano na przewodniczącą p. Belczewskiego, urzędnika sądowego. Urząd burmistrza powierzył p. starosta p. dr. Zielezińskiemu.

Posiedzenie rady miejskiej miało przebieg spokojny, wywołało jednak w mieście wielkie zainteresowanie.



# Kronika

Bydgoszcz, dnia 19 października 1932 r.

## KALENDARZYK.

Dziś: Piotra z Alkantary.  
Jutro: Jana Kantego.  
Wschód słońca o godzinie 6.32.  
Zachód słońca o godzinie 16.57.

## Stan pogody.

Pochmurno i deszcz. Temperatura bez zmian (9 stopni).

Najpierw umiarkowane, potem dość silne i porywiste, na Pomorzu chwilami gwałtowne wiatry południowe i południowo-zachodnie.



## DYŻURY APTEK

od 17. X. do 23. X. 1932 r.

- 1) Apteka Centralna.
- 2) Apteka pod Lwem (Okole).

— **MUZEUUM MIEJSKIE** przy Starym Rynku otwarte codziennie od godz. 10 do 16, w niedziele i święta od 11 do 14-ej.

## Z TEATRU MIEJSKIEGO.

Dziś i dni następnych na afiszu pogodna krotchwila K. Zalewskiego „**OJ MĘŻCZYŹNI- MĘŻCZYŹNI**“, na której publiczność oklaskuje przy otwartej kurtynie kapitalną kreację dyr. Stomy w roli Kretońskiego.

## INAUGURACYJNA PREMIERA DZIAŁU MUZYCZNEGO.

Już za kilka dni Teatr Miejski zaprezentuje najnowszą komedię muzyczną (operetkę współczesną) z muzyką V. Ellis'a i R. Meyrs'a w przekładzie polskim Marjana Hemara p. t. „**JIM I JILL**“, która przez 3 miesiące z rzędu w Teatrze Polskim bawiła publiczność warszawską. Role tytułowe odtworzą nowo zaangażowani artyści pp.: Marja Korabianka, ulubienica Lwowa i Katowic oraz p. Edmund Zayenda, amant operetki lwowskiej. Balet reprezentuje poważna firma w świecie artystycznym pp. Marja Martówna i Józef Ciesielski, baletmistrz opery lwowskiej, poznańskiej i katowickiej. Reżyseria spoczywa w doświadczonej dłoni p. A. Oledzkiego.

— 5 zł składa pani Alina Prus-Krzemińska Solec Kuj. na pomnik Serca Jezusa. przy placu Poznańskim jako podziękowanie Najśłodszemu Sercu Pana Jezusa i Matce Najświętszej za odebrane łaski.

## Kochany Dzienniku!

Do dyrektora Stomy przychodzi młoda kandydatka na primadonnę, i zaśpiewawszy mu jakąś arję, pyta:

— I cóż, dyrektorze, czy mogę z moim głosem pójść do opery?

— Owszem, owszem — odpowiada Stoma — jeśli pani tylko ma bilet.

## Zgłosił się i mały Wojtuś!

Nr. 48.



Wojtuś Krzyżaniak, 3 lata, Bydgoszcz.



## Dolarów nie żądamy

Na abonament „Dziennika Bydgoskiego“ wpłaca się **3 złote polskie** z groszami.

Wszyscy listowi i urzędy pocztowe są upoważnieni do przyjmowania przedpłaty w czasie od **15 do 25-go** każdego miesiąca.

## Koncert-recital Niedzielskiego

Dawno już bywalcy naszych koncertów nie mieli okazji oglądania takiej liczby publiczności; aula gimn. Kopernika okazała się poprostu za ciasną dla pomieszczenia tłumnie napływających gości.

Na niebywałe to powodzenie wpłynął z pewnością także i cel koncertu (czysty dochód przeznaczony p. Niedzielski na budowę kościoła św. Wincentego a Paulo), głównym jednak magnesem była bezwzględnie osoba koncertanta, ciesząca się w naszym mieście dużą i zasłużoną sympatią.

I tym razem nie zawiódł Niedzielski oczekiwania publiczności lecz przeciwnie, dał jej wszystko, na co go, jako artystę stać było, a to „wszystko“ zadowoliło z pewnością najbardziej nawet wybrednego słuchacza.

Niedzielski jest artystą o zdrowym muzycznym instynkcie, jest wirtuozem, który technikę pianistyczną opanował już do tego stopnia doskonałości, że w ogólnym obrazie odtwarzanego dzieła staje się ona czynnikiem wtórnym, służącym jedynie jako środek do osiągnięcia muzycznego wyrazu. Jako specjalną zaletę jego gry podkreślić należy świetną pedalizację, dzięki której najdrobniejsze nawet szczegóły techniczne występują z precyzyjną wyrazistością. Precyzja i wyrazistość zdaje się być wo-

góle dominującą cechą jego gry. Świadczy ona o sumiennej i poważnej pracy przygotowawczej, jak również o rozległej skali odtwórczych możliwości jego talentu.

Jeżeli chodzi o wykonanie poszczególnych punktów programu, to w ogólnej ocenie pierwszeństwo należy się bezsprzecznie miniaturom fortep. Arabeska, Schumanna, drobne kompozycje Albeniza i de Falla, znalazły w Niedzielskim świetnego odtwórcę i były dowodem, że ten rodzaj muzyki najbardziej odpowiada jego artystycznej indywidualności.

W formach większych, choć były one należycie opracowane do najdrobniejszego szczegółu, odczuwało się niekiedy chwilowe załamanie

## Małe bobow szeregach zapaśników

Nr. 49.



Relcio Kędziorski, „pół roczku“ (tak nazywała mama) z Bydgoszczy.

## Sokół żeński.

Dziś, środa ćwiczenia młodzieży oddziału II od godz. 5-ej, oddział I ćwiczy od godziny 6-ej w szkole wydzielonej, ul. Konarskiego.

Pierwsza lekcja ping-pong dziś od godz. 6.30 dla senjerek, dla drużyny od godziny 7.45 w sekretarjacie. Punktualne przybycie jest konieczne.

W czwartek śpiew młodzieży o godz. 6.30 w sekretarjacie.

**Przy astmie, chorobach serca, cierpieniach piersiowych i płucnych, zółcach, rachityzmie, powiększeniu gruczołu tarczycowego i wólach, naturalna woda gorzka Franciszka-Józefa stanowi istotny środek regulujący funkcje przewodu pokarmowego.**

— „**Miłość i lzy Chopina**“. P. Józef Kitkowski, właściciel „Kristalu“, oddaje bezinteresownie swoje kino Bydgoskiemu Komitetowi Dni Chopinowskich na sześciokrotne wyświetlenie filmu „Miłość i lzy Chopina“. Wyświetlenia odbędą się w dniach 21, 22 i 23 października od 10 do 12 dla młodzieży szkolnej i od 16.30 do 18.30 dla dorosłych. Przed rozpoczęciem każdego widowiska orkiestra 61 p. p. pod dyktando por. Kuczery odegra odpowiedni utwór. Podczas wyświetlania grać będzie w dniu 21. bm. prof. Edmund Rösler, a w dniach 22 i 23 bm. inny wybitny pianista. Dotychczas Bydgoszcz stoi w całym kraju na pierwszym miejscu w propagandzie dni chopinowskich. Wszystkim, oddającym tak chętnie i bezinteresownie swą pracę dla uczczenia pamięci genialnego naszego Rodaka, składa Bydgoski Komitet bardzo gorące podziękowanie. Publiczności bydgoskiej nie potrzeba dalszej podnieć, gdyż okazała piękny żywiołowy niemal zapal ku uczczeniu nieśmiertelnej sławy naszego mistrza.

— **Organizacja Przeposobienia Wojskowego Kobiet** rozpoczyna dnia 25. bm. o godz. 5 kurs kroju i szycia oraz robót ręcznych. Zapisy przyjmuje sekretariat we wtorki i piątki od godziny 5 do 7 ul. Jagiellońska 15 sala 63.

— **Spokojny miesiąc.** W miesiącu wrześniu przyjechało do Bydgoszczy 253 cudzoziemców, wyjechało — 265. Według przynależności państwowej najwięcej przyjechało Niemców, bo 208, Amerykanów 11, Czechów 8 itd. Nawet dwóch Chińczyków i jeden Turek.

## Kradzieże i włamania.

Pani Wanda Langowska, zamieszkała przy ulicy Jackowskiego 23 zgłosiła kradzież z włamaniem do jej piwnicy za pomocą oderwania kłódki. Sprawca skradł trzy centnary węgla.

Bernard Syrocki, zamieszkały przy ul. Gdańskiej 68 zgłosił kradzież torebki damskiej i kilku par pończoch z pewnego lokalu przy ulicy Gdańskiej.

się ogólnej struktury interpretatorskiej, co dla jednolitości wykonanej kompozycji nie mogło pozostać bez ujemnego wpływu (Scherzo i Polonez Chopina). Był to może najmniej jasny punkt wieczoru, który jednak łatwo zniknął w ogólnym blasku całego koncertu.

Publiczność przyjmowała artystę entuzjastycznie zmuszając go do licznych „bisów“.

Koncert Niedzielskiego przyczynił się w dużej mierze do kształcenia smaku estetycznego naszej publiczności, a tem samem spełnił w zupełności swoje artystyczne zadanie.

Zastępca.

— **Koło Rodzicielskie przy szkole pow. im. H. Dąbrowskiego.** Roczne Walne Zebranie odbędzie się w niedzielę, dnia 23 bm., o godz. 12 w auli wymienionej szkoły. Wszystkich członków i sympatyków zaprasza Zarząd.

— **Bójka.** W związku z naszą notatką o bójce przy ul. Fordońskiej, która miała miejsce w poniedziałek rano, podajemy, iż kowal p. Rózek dotkliwie został pobity przez synów sąsiada Nowaków.

— **Znaleziono** na ul. Kącik klucze. Poszkodowany może się zgłosić po odbiór w redakcji pisma naszego przy ul. Poznańskiej w godzinach 11—12 i 5—6-tej.

## Kradzieże i włamania bez końca

Nieznani złodzieje włamali się do składu kolonialnego Ireny Kucharskiej zam. przy ul. Podgórznej 23. Skradziono większą ilość kawy, herbaty i czekolady, ogólnej wartości 240 zł.

Do mieszkania kupca Marjana Katoryńskiego przy ul. Jagiellońskiej włamali się złodzieje i skradli garderoby i bielizny na ogólną sumę 500. zł.

Stefanowi Franciszkowskiemu, zam. przy ul. Widok nr. 1, skradli nieznani sprawcy płaszcz jesienny wartości 50 złotych.



# Zastrzelony przez bandytę.

## Okropna zbrodnia w powiecie szubińskim.

**Szubin, 18. 10.** W małej i spokojnej wiosce Szaradowo pod Szubinem rozegrała się w nocy z 7 na 8 bm. straszna tragedia, w której zginął z ręki bandyty gospodarz 100-morgowego gospodarstwa rolnego 60-letni ś. p. Jan Sempołowicz, ojciec ośmiorga dzieci.

Zajście miało przebieg następujący: We wtorek nad ranem wracał z gościny u swego kolegi w Elizewie, nauczyciel ze Słonaw Stachowiak, którego droga prowadziła przez Szaradowo. Kiedy znajdował się o jakieś 80 kroków od zabudowania swego wuja ś. p. Sempołowicza, nagle zauważył stojącego przy drodze jakiegoś nieznanego mu draba, obok którego leżały w przydrożnym rowie 3 rowery. Zaintrygowany tem, zapytał nieznanego, co on o tej porze tu porabia, na co ów drab mu groźnym tonem odpowiedział, że o ile mu zdrowie jest miłe, to niech czempredzej idzie dalej. Stachowiak przeczuwając, że to jakiś bandyta stojący na czatach, udał się natychmiast do zabudowań swego wuja i obudziwszy całą rodzinę, zawiadomił ich, że w pobliżu są złodzieje przy robocie. Ś. p. Sempołowicz nie namyślając się długo, chwycił fuzję i wraz z synem i p. Stachowiakiem wyszedł z domu, chcąc wylegitymować owego draba. Gdy wyszli, wszyscy troje z domu, zauważyli, że bandyta ten idzie im naprzeciw, zastaniając się przydrożnymi drzewami.

„Rece do góry!” — woła młody Sempołowicz, lecz w odpowiedzi słycał suchy trzask jakby od spustu rewolweru raz, drugi i trzeci. Widocznie rewolwer się zaciął.

Wtedy wystrzelił młody S. na postrach, wzywając bandytę do zbliżenia się z podniesionymi rękami, lecz opryszek, zbliżając się, w dalszym ciągu kieruje swój rewolwer w młodego S. Usiłując daremnie wystrzelić, co widząc S., podskoczył ku niemu i kilku uderzeniami kolbą rewolweru powala na ziemię, ubezwładniając go wspólnie z ojcem i kuzynem Stachowiakiem.

Teraz nagle zauważono, że zbliża się dalszych dwóch drabów, idących jeden za drugim.

„Stój, bo strzele!” woła młody S., na co pierwszy z drabów odpowiada: „co pan sobie myśli, na drodze nie wolno strzelać!” i zbliża się coraz bardziej, tak, że można już u niego zauważyć rewolwer w ręku.

Starszy Sempołowicz na nieszczęście o-

puścił chroniące go grube drzewo i chcąc widocznie bandytę ominąć, postąpił jakieś 10 kroków w bok a p. Stachowiak skoczył do pobliskiego sąsiada o pomoc. Młody S., widząc niebezpieczeństwo, w jakim się ojciec znajduje, a nie mając już naboju w rewolwerze woła:

„STRZELAJCIE OJCIEC, BO ON WAS ZASTRZELI!”

lecz starszy S. nie chce widocznie przelewać krwi, poczynając cofać w bok. Tymczasem bandyta podchodzi bliżej i kieruje swoją broń przeciwko niemu. Celnym strzałem w pierś kładzie on go

TRUPEM NA MIEJSCU,

poczem kieruje swoją morderczą broń przeciwko młodemu S. Lecz ten, skoczyw-

szy w rów, ratuje się ucieczką do sąsiada, których w międzyczasie zaalarmował Stachowiak. Bandyci, ostrzeliwując się, dopadli swych rowerów i

ZBIEGLI NIEROZPOZNANI.

Jak się wykazało, napotkany przez Stachowiaka drab stał istotnie na czatach, a jego dwaj kompani zajęci byli wykradaniem miodu z uli u sąsiada ś. p. Sempołowicza, gospodarza Nowaka, gdzie napełnione wiadra miodu wskutek alarmu kumpana pozostawili. Nacznia do miodu skradli w folwarczku Ameryce pod Zalesiem, przez który widocznie przejeżdżali na wyprawę.

Policja pracuje niezmiernie nad wykryciem owych opryszków i jest nadzieja, że za tą „słodką” wyprawę w niedługim czasie gorzko odpokutują.

## Z Koła Rodzicielskiego przy szkole powszechnej im. św. Trójcy.

Młodzież nasza, to przyszłość Polski. O ile ona ma wyrosnąć do dobrych obywateli, potrzeba ją dobrze wychować. Szkoła dziś jest przepelniona nadmiarem ucni. Brak ubikacji; kryzys gospodarczy nie pozwala na budowę nowych szkół. Nauczycielstwo mimo szczerzej i intensywnej pracy, nie zdoła opanować tej liczby uczniów tak, że ona się wyrwa z pod regoru, z pod porządku. Zakrada się nieposłuszeństwo. Potrzeba zatem wspólnego wysiłku, współpracy rodziców ze szkołą.

W tym celu zarząd Koła Rodzicielskiego wraz z Radą Pedagogiczną zwołał rodziców wszystkich klas szkoły św. Trójcy na nadzwyczajne walne zebranie, aby wciągnąć w szeregi Koła Rodzicielskiego wszystkich rodziców do współpracy, oraz aby zdać sprawozdanie z całorocznej działalności.

Zebranie odbyło się w ub. niedzielę w sali rysunkowej, które zagał prezes p. Raczyński, witając rodziców i grono nauczycielskie. Na marszałka zebrania uproszono rektora Dachterę, pióro dzierzył p. Bartkowiak, ławnikami byli: p. Kufłowa i p. Liedermann.

Sprawozdania z działalności Koła Rodzicielskiego złożył prezes p. Raczyński przedstawił ogólny przebieg pracy, sekretarz p. Dopierała protokulane, skarbniczka p. Balwińska kasowe.

W imieniu komisji rewizyjnej p. Kufel potwierdził zgodność ksiąg kasowych. Na jego wniosek zebranie udzieliło pokwitowanie zarządowi.

Prezes zaznajomił zebranych ze statutem Koła, który mówi o obowiązkach i prawach członków.

## Kronika żałobna.

### † Aniela hr. Potulicka

W swoim gnieździe rodzinnym Potulicach pod Naklem zmarła dnia 17 października 1932 r. po krótkich cierpieniach ś. p. Aniela hrabianka Potulicka, ostatnia po kądzieli z rodu Potulickich. Przeżyła bogobojnie lat 71, wspaniałomyślnie opiekując się biednymi i przy schyłku swego żywota ogromne swe włości zapisując uniwersytetowi katolickiemu w Lublinie, zaś pałac przeznaczając dla seminarjum zagranicznego, założonego przez ks. kardynała Hlonda, Prymasa Polski.

Ś. p. Aniela była córką Kazimierza hr. Potulickiego z Potulic († 1880) i Marji hr. Zamojskiej, córki ordynata Konstantego, którzy byli najmajętniejszymi w Poznańskiem obywatelami. Majątek ich za czasów niemieckich obliczono na 20 milionów marek. Oprócz dworu w Potulicach wraz z lasami i tartakiem klucz Potulicki składał się z następujących majątków ziemskich i folwarków w powiecie bydgoskim:

Bogacin, Gabrjelin, Goncarzewy, Kasprowo, Kazin, Michalin, Samsieczno, Ślesin i Teresin.

Zmarła, podobnie jak jej szlachetni rodzice, czyniła wiele dobrego w ukryciu, dbała o swych ludzi i była szczególną dobrodziejką mieszkańców Nakla i Bydgoszczy.

„Kochać Ojczyznę — mawiał jej ojciec — to znaczy utrzymać majątek w polskim ręku!” Zasad tych przestrzegała ś. p. Aniela aż do końca. Doczekawszy się zamartwychwstania Ojczyzny, a pragnąc się ustrzec przed dziką parcelacją, ziemię odziedziczoną po swych wielkich przodkach oddała jako dobra córa Kościoła, instytucjom katolickim.

Z ś. p. hr. Potulicką zesłała do grobu jedyna z najwybitniejszych strażniczek znicza narodowego na kresach zachodnich.

Nazwisko Zmarłej przejdzie do historii. — R. i p.

## Koń kopnął weterana armii francuskiej płk. Kozłowskiego.

Nieszczęśliwy wypadek wydarzył się we wtorek przed południem na targowicy miejskiej. Ofiarą padł drogi nasz gość amerykański, weteran armii francuskiej, były szef armii polskiej w Ameryce, płk. Józef Kozłowski.

Pragnąc nabyć parę koni, udał się do targowicy miejskiej. W pewnej chwili harujący poza plecami pułkownika koń kopnął go silnie w plecy, godząc w nasadę kręgosłupa. Pułk. Kozłowski upadł i stracił przytomność.

Natychmiast zaalarmowane Pogotowie Ratunkowe przewiozło rannego do Lecznicy Miejskiej, gdzie udzielono rannemu pierwszej pomocy. Stan jego zdrowia jest poważny. Jednak, jeżeli nie zajdą komplikacje, życiu jego nie zagraża niebezpieczeństwo.

## Napad bandycki pod Bydgoszczą.

Ofiarą napadu bandyckiego padł pewien bezrobotny z Bydgoszczy. Onegdaj około godziny 6 wiecz. szosą z Inowocławia w kierunku Bydgoszczy jechał rowerem niej. 28-letni Edmund Hass, zam. przy ulicy Leszczyńskiego 22. W pewnej chwili, z za drzewa wybiegł jakiś osobnik, który nie mówiąc ani słowa, wymierzył jadącemu potężny cios tępem narzędziem w twarz. Napadnięty padł na jezdnię, tracąc chwilowo przytomność. Bandyta tymczasem począł kępować swej ofierze ręce. Wrzynał się w przeguby rąk sznurek, ocucił Hassa, który rozpaczliwie usiłował się bronić. W czasie szamotania napadnięty zdołał zuchwałego bandytę ugryźć w szyję oraz zadać mu kilka bolesnych razów rękoma. Śmiały dotąd bandyta, widząc fizyczną przewagę swej ofiary, zaniechał walki i zbiegł do pobliskiego lasu.

Pokrwawiony cyklista nie miał odwagi wszczynać pogoni za napastnikiem, przeto dosiadł roweru i pojechał do Bydgoszczy, gdzie natychmiast powiadomił o napadzie policję. Zarządzony bezzwłocznie pościg nie dał rezultatu.

Dopiero śledztwo ustali, czy bandycki napad miał tło rabunkowe, czy też był to jeden ze sposobów załatwiania spraw osobistych.

P. pułkownikowi Kozłowskiemu składamy wyrazy serdecznego współczucia i życzymy najrychlejszego powrotu do zdrowia.

## Szeregowiec zastrzelił szeregowca.

### Straszne nieszczęście podczas zmiany warty w Jachcicach.

Jak się dowiadujemy, wydarzył się straszny wypadek na placu ćwiczeń w Jachcicach. Wypadek ten pociągnął za sobą śmierć młodego polskiego rekruta.

Pewien żołnierz 61 pp. kończył właśnie swą służbę wartowniczą na placu ćwiczeń w Jachcicach. Nastąpiła zmiana warty. W tym celu odkomenderowano szeregowca Szykołaja z 62 pp.

Gdy ten ostatni przybył na plac ćwiczeń, przeprowadzono rozładowanie bro-

ni przez kończącego służbę wartownika. Szeregowcowi wydawało się, że już wszystkie naboje wyjął z karabinu. Tymczasem — stała się rzecz straszna!

Piąty nabój bowiem pozostał. Krótko potem, gdy szeregowiec pociągnął za spust, kula ugodziła w twarz przybyłego żołnierza Szykołaja.

Szeregowiec padł martwy na ziemię.

Kula przebiła mu z lewej strony dolną i górą szczękę i wyszła powyżej ucha, powodując natychmiastową śmierć młodego rekruta.

Żołnierz, który przez nieuwagę spowodował śmierć kolegi, przestraszony tym strasznym wypadkiem i z obawy przed karą zamierzał

upozorować samobójstwo Szykołaja.

W tym celu łuskę wystrzelonego naboju załadował do karabinu kolegi i przybył na miejsce strasznego wypadku żandarmerji wojskowej oświadczył, iż Szykołaj popełnił samobójstwo. W wyniku dalszych dochodzeń przyznał się, iż z nieuwagi zabił szeregowca. Sprawcę strasznego nieszczęścia odstawił do sądu wojskowego w Grudziądzu.

Tragicznie zmarły szeregowiec Szykołaj liczył dopiero lat 21 i pochodził z kresów wschodnich. W dniu wczorajszym odbył się pogrzeb ofiary nieszczęśliwego wypadku. Zwłoki jego pochowano na cmentarzu prawosławnym przy ulicy Szubińskiej.

## Szajka włamywaczy przed sądem okręgowym.

### Dziewięciu oskarżonych o kradzież, włamanie i paserstwo

Już dawno nie zanotowano tak wielkiej liczby: dziewięć osób na ławie oskarżonych. Wszyscy odpowiadali przed sądem okręgowym w Bydgoszczy za kradzież, włamanie oraz paserstwo. Hersztem tej szajki był 26-letni robotnik Jan Bartosik; pozatem 43-letni Adam Gajek, 45-letni szewc Jan Muszyński, małżonkowie Józef i Józefa Fryzowie wraz z trzema synami: 30-letnim Władysławem, 20-letnim Franciszkiem i 17-letnim Stanisławem, jak i 23-letnia Marja Andrzejewska. Oskarżeni pochodzą z powiatu inowrocławskiego i dopuścili się w styczniu br. całego szeregu ciężkich włamań i kradzieży.

Między innymi włamali się w dn. 24-go stycznia do gospody Stanisława Siedzińskiego w Suchatowie, skąd zabrali 84 butelek wina, likieru, większą ilość wyrobów tytoniowych i towarów kolonialnych, ogólnej wartości przeszło tysiąca złotych. Rolnika Ungera, zamieszkałego w tej samej

wsi, okradli z bielizny i garderoby również wartości około tysiąca złotych. Tak samo włamali się do gospody Jana Gajewskiego, skąd również zabrali bogaty łup. Rejestr to wcale obszerny, jeżeli chodzi o większe kradzieże. Skradzione przedmioty odstawiono do mieszkania małżonkowie Fryz, którzy następnie drogą sprzedaży pozbyli się łupu złodziejskiego.

Oskarżeni częściowo do zarzuconych im przestępstw się przyznali. Sąd wymierzył im kary następujące: Bartosik otrzymał dwa lata więzienia, Muszyński półtora roku więzienia; z rodziny Fryz: ojciec Józef cztery miesiące, matka Józefa jeden miesiąc a synowie Władysław siedem, Franciszek sześć miesięcy więzienia, zaś Stanisław Fryz wobec młodego jego wieku odstawił do domu poprawczego. Andrzejewska otrzymała jeden miesiąc więzienia.

**Myjcie** owoce i jarzyny, spożywane na surowo!



**MARYSIENKA**Początek o godz. 6.45 i 9-tej.  
Wszystkie kupony nigowe ważne.**Dzisiaj premiera**  
**podwójnego programu**  
pod tytułem**Zabójstwo w Hotelu**

Dźwiękowe arcydzieło, odsłaniające straszną kartę z życia na wyższ. tow. Stan. Ziedn. z idealnym odtwórcą roli CHARLE CHANA gen. W. Warnerem Olandem i przemiłą Sally Eilers. (20150)

Uzupelnia olśniewający przepychem arcyfilm pt.

**Złota Pantera**

Dramat cyrkowy o fascynującej treści.

W rolach głównych

Jacqueline Logan

Robert Armstronga

**25 lat służby w kolejnictwie****PIOTR JAGŁA,**

dystryktor parowozowni na stacji Bydgoszcz, obchodził dnia 17 października br. 25-lecie służby w kolejnictwie.

Jubilat pochodzi z Warlubia w pow. świeckim. W r. 1907 rozpoczął pracę na kolei w Bydgoszczy, nie zapierając się swej polskości. Podczas powstania wielkopolskiego należał do spryszczenia, mającego za zadanie opanowanie tut. dworca kolejowego i parowozowni.

**Komunikaty „Rozwoju”.**

Przeobrażenie dla naiwnych.

Zgłosiła się niedawno w naszym sekretariacie pewna kobiecina i z niekłamaniem oburzeniem zeznała, co następuje:

Przed paru tygodniami kupiła w żydowskiej firmie „Bijoupol”, (ul. Gdańska 69) zegarek na rękę, z piśmienną gwarancją, w cenie 23 zł.

Zaraz na drugi dzień stwierdziła, że zegarek spóźnia się o całą godzinę na dobie, to też zanieśli go żydowskiemu jubilerowi do naprawy. Po gruntownym wyremontowaniu przestał się zegarek spóźniać, lecz poczęła gwałtownie chodzić i to o godzinę przeszło za szybko w ciągu dnia. Trzeba było znowu zanieść go do reperacji.

Tym razem jednak zegarek wogóle przestał chodzić, od czasu do czasu tylko i to po silnym wstrząśnięciu dawał do zrozumienia właścicielce, że jednak posiada sprężynę.

Rozgniewana nabywczyni zegarka wpadła z hałasem do żyda, żądając zwrotu pieniędzy, ten jednak ze stoickim spokojem odrzekł: „na zegarek jest monogram i dla ten powód ja dam 10 zł w towaru”.

Nie było innej rady dla naiwnej kobieciny, jak wziąć za zegarek kilka par tandeciarskich koralików, lub innych fatalaszek i przyjąć do „Rozwoju” i poskarżyć się sekretarzowi.

**PROGRAM W KINACH.****CORSO** wyświetla dziś doskonały film sensacyjny z Harry Peelem p. t. „Płonące auto” oraz arcywesoły nadprogram. Początek o godz. 5.**KRYSTAŁ.** Dziś i jutro po raz ostatni „Moskwa bez maski” czyli złoty paszport. Hulanki, bestjalskie nadużywanie władzy przez soldactwo przedwojennej Rosji znajdują w tym dźwiękowcu naturalne odbicie. Gra świetnego aktora w rolach charakterystycznych Lionela Barrimora i z pochodzenia arystokratki austriackiej Elissy Langi zasługują na specjalne podkreślenie. Nadprogram „Paryż w nocy” i tygodnik z najnowszymi aktualnościami świata. W piątek wchodzi na ekran „Szanghaj — Ekspres”.**MARYSIENKA.** Dziś nowy program, który zadowoli miłośników niemej i dźwiękowej filmu. Pierwszy, to rewelacyjne dzieło p. t. „Zabójstwo w hotelu”, z życia wyższych sfer Ameryki z Warnerem Olandem w roli Chana. Obraz ten budzi dreszcz grozy, podziw i zachwyty. Jednocześnie idzie dramat cyrkowy pt. „Złota pantera”, w którym wraz z bohaterami przeżywa widz wiele wrażeń emocjonujących scen.**Nowości.** Dziś i dni następujących „Marsz weselny” i nadprogram.**REWJA.** Powtórzenie nowego arcydzieła programu na który się składa piękny film z życia młodej niedoświadczonej dziewczyny p. t. „Grzech zakazany”. Na scenie piękna rewja wykonana przez Serafinę Talarico, Aleksandra Aleksiego, Zofii Tokarskiej i dyr. Edwarda Czernańskiego. Początek I. seansu o godz. 6.45, ostatniego 9.10.

Tak to bywa, gdy się kupuje „tanio” w żydowskich składach!

**„Huślic Rozwojowców”.**

Dnia 14. bm. został założony przy „Rozwoju” bydgoskim „Huślic Rozwojowców” czyli oddział „Rozwoju” dla młodzieży.

Fakt ten zasługuje tembardziej na podkreślenie, że jedynie pierwszy Poznań taki huślic posiadał, z czego chwalebny wniosek, że Bydgoszcz w walce samoobronnej poczyni do-

równywać Poznaniowi — kto wie, czy nie da wszystkim miastom przykładu, jak się walczy i zwycięża żydowską armię?

Ogół młodzieży, zwłaszcza zaś młodzież pracująca w kupiectwie winna się znaleźć w szeregach świeżo powołanej do życia organizacji. Zgłoszenia przyjmuje sekretarjat „Rozwoju”, ul. Jagiellońska 13.

Związek Samoobrony Społecznej „Rozwój”.

**DZIAŁ SPORTOWY****Dwa stare rekordy polskie padają.**

Na tych samych zawodach odbyły się jeszcze inne konkurencje.

Powiodła się również próba pobicia rekordu Polski w biegu pań na 800 mtr. zgłoszona przez Walasiewiczównę. Razem z Walasiewiczówną biegła Nowacka (AZS) oraz sztafeta: 400 (Manteufflowna), 200 i 200 mtr. (Gorlofowna i Woynarowska). Walasiewiczówna uzyskała w biegu tym czas lepszy od rekordu polskiego, a mianowicie — 2:24 sek., podczas gdy dawny rekord wynosił 2:27 sek. Jest to wynik doskonały, jeśli weźmiemy pod uwagę, że nie jest on specjalnością Polski i że zaledwie przed czterema dniami przybyła ona do kraju po męczącej podróży transatlantycznej. Zaimponował wspaniały finisz, jaki zrobiła Walasiewiczówna na ostatnich stu metrach.

Nowacka skończyła bieg o kilkanaście metrów z tyłu. Oba starty Walasiewiczówny były

wzręcz imponujące i wywołały entuzjastyczne oklaski.

Z innych wyników podajemy: 500 mtr. pań — zwyciężył Maszewski (Pol.), ustanawiając nowy rekord Polski (dawny należał do Żubra z Warszawianki — 1:08 sek.) w czasie 1:06,8 sek. Drugie miejsce zajął Miller I (AZS) 1:20,2 sek., 3. Hofajer (AZS), 4. Skowroński (Warsz.).

W skoku wzwyż zwyciężył Pławczyk (AZS) 180 ctm. przed Lokajskim (Warsz.) 170 ctm.

Niemniejszą emocją od powyższego biegu był start Walasiewiczówny przeciwko sztafetom 4x50 mtr. Startowały trzy sztafety: AZS (bardzo silny skład: Schabińska, Manteufflowna, Gorlofowna i Woynarowska), Warszawianki, Legii i Sokola. Walasiewiczówna minęła Manteufflownę (mimo wyrównania) już na pierwszych dwudziestu metrach i oddała stale powiększając odległość, dzieląc ją od najlepszej sztafety AZS. Na metę wpadła Walasiewiczówna o 15 metrów przed najlepszą sztafetą, mając dobry czas 26,4 sek. Drugie miejsce zajął AZS 27,3 sek., 3. Sokół.

**Kusociński po morderczej walce zwycięża w biegu na 5 klm. Iso-Hollo.****Kusociński niepokonany, najlepszy biegacz świata.**

Warszawa, 18. 10.

Dzisiejsze zawody zgromadziły olbrzymią ilość publiczności. Około 15 tys. ludzi przyglądało się wspaniałemu pojedynkowi najlepszych długodystansowców świata. Pogoda tym razem była łaskawa i w zupełności dopisała. Wśród publiczności było wiele osób z prowincji, którzy specjalnie przybyli na tak niezwykle zapasy sportowe. M. in. zauważyliśmy dowódcę garnizonu bydgoskiego, gen. Thommée, wielkiego miłośnika sportu.

Przez megafon ogłaszają mający wkrótce nastąpić start na 5000 metrów.

Na bieżnię wbiegają Kusociński i Iso-Hollo, witani burzą oklasków.

Kilkadziesiąt metrów biegu dla rozruszenia mięśni i przygotowania do startu. Wreszcie strzał... i poszli...

Prowadzenie obejmuje Kusociński. Tempo biegu ostre. Pierwsze okrażenie mijają w 68 sek. Drugie okrażenie... szybkim zrywem wychodzi przed „Kusego” Iso-Hollo i prawie że do końca jest liderem biegu. **Mamy możność podziwiać wspaniałą technikę i rutynę Finna.** Nagle zrywy, szpur-ty i wszelkie tricki długodystansowców inicjuje Iso-Hollo, aby tylko móc oderwać się od Kusocińskiego. Lecz Kusociński wie jakiego ma przeciwnika, nie lekceważy go i stale idzie za nim. Drugie okrażenie — 69 sek. Trzecie — 69 sek., czwarte — 70, piąte — 72, szóste — 72, siódme — 71 sek. W ósmym okrażeniu na czoło wychodzi „Kusy”. Czas — 73 sek. Dziewiąte i dziesiąte okrażenie bez zmian. Czas: po 75 sek. Zaczyna się okrażenie jedenaste. **Iso-Hollo rozpoczyna walkę o prowadzenie. Kusociński ustępuje.** Ostatnie okrażenie... jeszcze 400 metrów. „Kusy” chce wyjść... Iso-Hollo wzmacnia tempo. Nie ustępuje. Jeszcze 200 mtr. Iso-Hollo wciąż prowadzi. Kusociński wyrównuje. Lecz następuje wiraz i Kusociński musi znowu ustąpić. Jeszcze 100 metrów. Zwątpiliśmy w zwycięstwo. Publiczność krzyczy jak oszalała, wszyscy stają na ławkach... „Kusy” musi zwyciężyć! **Idą w piorunującym finiszu.** Dopiero na 40 mtr. od mety „Kusy” powoli wysuwa się naprzód. Walka o centymetry. Jeszcze chwila i... **Kusociński przerywa taśmę jako zwycięzca.** Czas 14 min. 41,8 sek. **jest nowym rekordem polskim.** Czas Iso-Hollo 14 min. 42,2. Różnica najwyższej 1 mtr. Widzieliśmy piękną i emocjonującą walkę.

Dodać tu musimy, że na ostatnich zawodach Francja — Finlandja rywał „Kusego” Lehtinen uzyskał na tym samym dystansie czas 14:46,8, bijąc również Iso-Hollo o 2 metry.

**Aresztowanie poszukiwanego oszusta.****Lublin, 18. 10. (PAT).** Donoszą z Chełma, że policja aresztowała tam niebezpiecznego oszusta Franciszka Bobrzeckiego z Krakowa. Bobrzecki już od dłuższego czasu jeździł za okrasowymi biletami kolejowymi na fałszywe książeczki PKO. pobrał różne kwoty, w różnych miejscowościach. Przy aresztowanym znaleziono rewolwer i amunicję. Bobrzecki osadzony został w więzieniu.**Medal Goethego dla Herriota.****Paryż, 18. 10. (PAT).** Z polecenia prezydenta Hindenburga ambasador niemiecki w Paryżu, von Hoesch wręczy jutro premierowi francuskiemu Herriotowi medal z okazji stulecia śmierci Goethego. Od 1914 r. zdarza się poraż pierwszy, że rząd Rzeszy oficjalnie przyznaje francuskiemu mężowi stanu odznaczenie.**Największa szkoła powszechna w Polsce.**

W Tarnowskich Górach nastąpi w dniu 31 bm. uroczyste poświęcenie i oddanie do użytku publicznego gmachu nowozbudowanej szkoły powszechnej, największej w Polsce. Gmach szkolny zawiera 30 sal wykładowych oraz szereg najnowszych urządzeń szkolnych. Wybudowany został przez miasto przy pomocy subsydjów Śląskiego Urzędu Wojewódzkiego.

— Wielką zabawę jesienną urządza w sobotę, 22 bm. Chrześcijański Związek Pracowników Miejskich w salach „Strzelnicy” przy ul. Toruńskiej 30. Do tańca przygrywać będzie pierwszorzędnny zespół jazzbandowy.

**Ceny podawane Izbie Przemysłowo-Handlowej w Bydgoszczy.**

Bydgoszcz dnia 18. 10. 1932 roku.

Cena za 100 kg. . . . .	od zł—do zł
Pszenica . . . . .	23,50—24,25
Zyto . . . . .	14,52—14,50
Jęczmień przemiałowy . . . . .	13,50—14,50
Jęczmień browarny . . . . .	16,50—17,50
Groch jadalny polny . . . . .	0,00—0,00
Groch Viktorja . . . . .	21,00—24,00
Owies . . . . .	13,50—14,00
Otręby pszenne . . . . .	9,00—10,50
Otręby żytnie . . . . .	8,50—9,00

Tendencja spokojna.

**Bank Polski płacił w dniu 19 bm. za:**

dolary amerykańskie . . . . .	8,87—8,89
funtów szterlingów . . . . .	30,45
franki szwajcarskie . . . . .	171,52
franki francuskie . . . . .	34,87
marki niemieckie . . . . .	210,—
guldeny gdańskie . . . . .	173,02
liry włoskie . . . . .	45,35
florenty holenderskie . . . . .	357,35

**Urzędowe sprawozdanie targowe Komisji Notowania Cen.**

Poznań, dnia 18. 10. 1932 roku.

**Bydło:**

<b>Woty:</b>	
pełnomięsiste wytuczono nieoprzegane . . . . .	62—66
Mięsiste tuczone młodsze do lat 3 . . . . .	52—56
Mięsiste tuczone starsze . . . . .	44—50
Miernie odżywione . . . . .	36—42
<b>Buhaje:</b>	
Wytuczono pełnomięsiste . . . . .	54—56
Tuczono mięsiste . . . . .	48—52
Nietuczono, dobrze odżywione starsze . . . . .	42—46
Miernie odżywione . . . . .	36—40
<b>Krowy:</b>	
Wytuczono pełnomięsiste . . . . .	60—68
Tuczono mięsiste . . . . .	48—54
Nietuczono, dobrze odżywione . . . . .	30—38
Miernie odżywione . . . . .	24—28
<b>Jałowice:</b>	
Wytuczono pełnomięsiste . . . . .	62—68
Tuczono mięsiste . . . . .	54—60
Nietuczono, dobrze odżywione . . . . .	46—52
Miernie odżywione . . . . .	36—42
<b>Młodzież:</b>	
Dobrze odżywione . . . . .	36—42
Miernie odżywione . . . . .	30—34

**Cieleta:**

b) najprzedniej. cieleta tuczne . . . . .	84—96
Tuczono cieleta . . . . .	76—80
Dobrze odżywione . . . . .	64—70
Miernie odżywione . . . . .	50—58

**Owce:**

Wytuczono pełnomięsiste jagnięta i młodsze skopy . . . . .	60—70
Tuczono starsze skopy i macioraki . . . . .	00—46
Dobrze odżywione . . . . .	00—00

**Świnie:**

a) pełnomięsiste od 120 do 150 kg. żywej wagi . . . . .	106—108
b) pełnomięsiste od 100 do 120 kg. żywej wagi . . . . .	100—104
c) pełnomięsiste od 80 do 100 kg. żywej wagi . . . . .	90—96
d) mięsiste świnie ponad 80 kg. . . . .	76—86
e) maciory i późne kastraty . . . . .	86—96
Świnia bekonowe . . . . .	00—00

Przebieg targu spokojny.

**NA LEKCJI HISTORJI.**

Nauczyciel opowiada o Nelsonie:

— Słuchajcie dzieci, admirał Nelson w bitwie pod Trafalgarem, mimo, że nie miał jednej nogi, nie zszedł ani na chwilę z pokładu i w ostatniej chwili, kiedy już zwycięstwo było pewne, zginął chwalebnie, trafiony w głowę francuską kulą.

W ostatniej ławce wstaje mały Moszek i podnosi dwa palce:

— Czy mogę się o coś zapytać pana profesora?

— Słucham.

— Jak on nie miał jednej nogi, to mógł się przecież zwolnić od wojska.



## Wierszowana mądrość.

### WIATRAK I WYBORY.

Zawsze wiem, jaki wynik wiatrak da mi: Ziarno osadzi, a plewę przez szpurnie; (Gdyby tak było i w wyborczej urnie, To by wybory były wyborami!)

### WIĘZIENIE I KOŚCIÓŁ.

Kontrasty zupełne: Kościół zawsze otwarty i przeważnie pusty, Więzienie jest zamknięte zawsze na trzy [spusty]

I zawsze jest pełne.

### CODZIEN.

Codzień jakiś festyn nowy, Codzień bramy się wyzłaca, Codzień szumne, górne mowy, Lecz odlogiem leży — praca.

### NAJPIERW UMRZEĆ TRZEBA!

Pókiś żył, to słów oręzem Walił w ciebie lada smród, Będziesz jednak sławnym mężem Tylko musisz umrzeć wprzó!

### PATRJOTA.

Dla Ojczyzny, dla drogiej, pracuje z ochotą, Tu dostawi, tam sprzeda, to znów las wy-[rebie, Czego tylko się dotknie, zamienia się w [zioto, A Polskę z dojną krową porówno [ma w [gębie.

### Z życia towarzyszt.

SMP. Brzask. Dziś w środę o godz. 19.45 zebranie plenarne w Domu Katolickim. Ogłoszenie stowarzyszeniowego konkursu obowiązkowości

SMP. Gwiazda Szwederowo. Zebranie zarządu oddz. starsz. dziś w środę po nabożeństwie w Ognisku.

SMP. Promyk. Zebranie zarządu i zastępczych obu oddziałów dnia 19. bm. po nabożeństwie różańcowym. (Zastępcowo sprawozdania).

SMP. Naprzód. Dziś po różańcu plenarne zebranie w szkole im. Sienkiewicza.

Okręg SMP. męski. Zebranie zarządu okręgowego dziś w środę o godz. 19 w Ognisku SMP. Brzask. W niedzielę o godz. 14 zebranie prezesów SMP. okręgu bydgoskiego. Zebranie miesięczne zarządów dnia 24. bm. nie odbędzie się.

K. S. Astoria. Zebranie zarządu i komisji zabawowej dziś w środę o godz. 20 u kol. Joachimowskiego ul. Pomorska 17 II.

Tow. Przemysłowo - Rzemieślnicze. Zebranie plenarne dziś w środę o godz. 20 w Resursie Kupieckiej. Interesujący wykład. Spraw. jubileuszu. Goście mile widziani.

Tow. Powstańców i Wojaków Szwederowo. Dziś w środę o godz. 19 zebranie zarządu i komisji zabawowej u druha skarbnika.

Koło Absolwentów Szkół Handlowych urzędują w godzinach wieczornych kurs III handlowy, na który zapisywać się mogą absolwenci M. Sz. H. z lat poprzednich dla uzyskania praw urzędnika w II. stopniu służbowym. Zapisy przyjmuje się w sekr. ul. Sienkiewicza 39 I do dnia 30. bm. Opłata kursu minimalna.

OPN. Gwiazda. W czwartek o godz. 20 zebranie zarządu w salce parafjalnej.

Związek Pracowników Kupieckich. Dziś w środę o godz. 20 uroczyste zebranie w sali hotelu Lengninga z okazji 25-lecia istnienia zarządu głównego w Poznaniu.

Związek cywilnych niewidomych. Dziś w środę o godz. 19.30 zebranie plenarne w lokalu p. Mellera przy placu Piastowskim 17.

Tow. Terminatorów. Zebranie dnia 20. bm. o godz. 20 w Domu Czeladzi.

Napisowe słowo (tłusto) 25 groszy, każde dalsze słowo 15 groszy, 5 cyfr = jedno słowo i, w, z, a = każde stanowi jedno słowo. Jedno ogłoszenie nie może przekraczać 50 słów.

## Drobne ogłoszenia

Większe ogłoszenia wśród drobnych 50% drożej jak w zwykłym dziale ogłoszeń.

Dla poszukujących posady 20% zniżki. Drobne ogłoszenia przyjmuje się do godziny 9.

### Kafle

białe, kolorowe i wzorzyste w wszelkich gatunkach, odznaczone dyplomem na P. W. K. złotem medalem sprzedaje po ponowne niższych cenach franko Bydgoszcz na miejsce zaopatrzenia. (18561)

FABRYKA KAFELI LATKOWO pod Inowrocławiem biuro ul. Solankowa 68 telefon 583.

### Do sadzenia w jesieni!

Drzewka i krzewy owocowe, brzoskwinie i morele, orzechy włoskie i laskowe, winorośle i wina dzielnice, rośliny pnące i na żywo, krzewy kwitnące 1 ozdobne w 50-ciu najlepszych odmianach, biliny zimotrwałe w wielkim wyborze, wszystko po bardzo niskich cenach poleca Zakład Ogrodniczy Jul. Ross Bydgoszcz ul. Granwaldzka 20 Tel. 48. (20139)

### Solidni zastępcy i zastępczynie

przyjęci zostaną do sprzedaży popularnego artykułu na raty. Praca łatwa, kapitał nie wymagany, nadaje się również dla zredukowanych urzędników, emerytów itp. Dzienny zarobek 30 do 50 zł. Zgłoszenia osobiste wraz z dokumentami dnia 20 października (20192) w Ostrowie Wilk. w hotelu Europejskim od 9-17 ej.

### Podróżujący

na wyroby wódczane na teren Pomorski i miasto Grudziądz, dobrze zaprowadzony u klientów potrzebny. (20130)

Firma A. Gaede, Poznań Sw. Wojciech 29-30. Najstarsza Poznańska Fabryka Wódek i Likierów.

### POLECENIA

#### Meble

wszelkiego rodzaju, pojedyncze i komplety, najtaniej sprzedaje Zieliński, Sniadeckich 40. (19902)

#### Tanio

(19878) swetry, pulowery, kamizelki, berety, czapki, szale, apaszki, niskie ceny. Stary Rynek 9. Szmelter i Wesolowski.

### Meble!

Darmo dostawia się na miejsce własnym samochodem wszelkie kompletne urządzenia mieszkanie: sypialnie, jadalnie, gabinety, saloniki, kuchnie oraz wszelkie meble wyscielane, zakupione w znanej solidnej firmie Ignacy Grajner, Bydgoszcz, Dworcowa 21. Uwaga: Własne warsztaty, wielki wybór. Ceny niższe. Tel. 1921. (9574)

Płaszcz damskie i męskie poleca po najniższych cenach Jan Heidner, Bydgoszcz, ulica Dworcowa 7. (20082)

#### Futra

wszelkie przerabiam, wykonuje fachowo, modnie i tanio. Kuśnierz, Pomorska 55. (14983)

#### Gora

(19159) farba do włosów dla p. fryzjerów nadeszła. Drogerja Minerwa, Gdańska 17.

#### Roboty

zduńskie, murarskie, stolarskie oddam. Zgłoszenia Sienkiewicza 19, administrator (13161)

### SPRZEDAŻE

#### Dom

przy Gdańskiej, dochód 400, cena 28.000. Emeryt, Mostowa 3. (20188)

#### Do odstąpienia

sklep kolonialno-spożywczy w połączeniu z mleczarnią wydającą obiady, śniadania, kolacje, z towarami i urządzeniem za zł. 2.500. Ubikacje, skład, 2 pokoje przyjęć, kuchnia etc. Zgłosz. Dzien. Bydg. Gdynia. (20174)

#### Kolonjałkę

restaurację, pełna koncesja dobrze prosperująca, mieszkanie, sprzedam. Oferty Dziennik Bydg. Inowrocław „100“. (20177)

#### Pensjonat

(19154) z meblami zaraz oddam. Adres wskaże filja Dzien. Bydgoskiego.

#### 2 800 zł

(19134) sprzedam dom, ogród, wolne mieszkanie. Sokółowski, Sniadeckich 52.

#### 200 mórg

kulturze, sprzedam. Działdowskie. Dopłaty około 22 000 i dług Banku. Warszawa, Puławska 18, Piućski. (19656)

#### Dochodowa

kamieniec, 4 duże składy, 14 mieszkań, stajnia, składowice, dochód 16.400, cena 120.000, wpłata 90.000, dla prędko zdecydowanego kupca „Postęp“ Pomorska 26. (19155)

#### Piekarnię

sprzedam, wydzierżawię. Odpowiedź znaczek. Gozimirski, Inowrocław, Miłkołaja 30. (20141)

#### Skład

kolonialny, sprzedaż wyrobów tytoniowych, z mieszkaniem, niska dzierżawa, sprzedam zaraz. Adr. Dzien. Bydg. (20167)

#### 2278

kw. mtr. plac budowlany sprzedam tanio. Długa 5. Gospodarz. (20158)

#### Sprzedam

dom w centrum luksusowy 60 tys., willa 6 pokoi, ogród 25 tys. Dworcowa 32, m. 3. (19139)

#### Sypialnia

na sprzedaż, Kaszubska 6 stolarnia. (20153)

### 2 motory

elektryczne 2 do 3 P. S. prąd stały, dynamo, rozrusznik, 100 sztuk rur izolacyjnych, 6 skrzyń materiału elektr. jak przewody, wyłączniki, lampy i t. d. 9 kartonów żarówek, 1 warsztat, towar nowy z masy konkursowej na sprzedaż najwięcej dającemu. L. Szymański, Toruń, Żeglarska 3. (20175)

#### Fortepjan

sprzedam. Piotra Skargi 8, parter lewo. (19157)

#### Palenisko

kowalskie na 2 ognie z ekshaustorem i różne narzędzia kowalskie oddam tanio Władoś w eksp. ogłoszeń Holtendorff, Pomorska 5. (20147)

### KUPNA

Autogeniczny aparat używany do spawania kupię. Fordon, Sienkiewicza 12, J. R. 20050

#### Kupię

kociołek miedziany na 8 do 10 litrów. Zgłoszenia Reimer, Podgórna 10, II prawo. (20134)

#### Piec

kuchenny kafłowy lub żelazny kupię. Ekspedycja ogłoszeń Holtendorff, Pomorska 5. (20148)

#### Ziemi

kilka mórg Bydgoszczy kupię gotówką. „6000“ Dziennik. (20159)

### Bateria „BALTA“ rozprasza mrok Nie wychodź bez niej ani na krok.



#### Wózek

(19082) biały głęboki sprzedam Mazowiecka 27, miesz. 5 Obejrzeć można od 3-5

#### Kocioł

parowy o niskim ciśnieniu, rury żebrowe do ogrzewania oraz maszyna do strzyżenia Hauptuwa z kołem lub motorkiem na sprzedaż. Jana Kazimierza 5, skład kapeluszy. (20136)

#### Duży

nowy żelazny piec nadający się dla składki lub p. za zł. 50,— na sprzedaż. Habermann, Langiewicza nr. 3. (20186)

#### Ławkę

stolarską, narzędziami, cynki fornierowania, wózek ręczny sprzedam. Podwale 15. (19148)

#### Magiel

i piec żelazny duży sprzedam. Sobieskiego 2, mieszkanie 2. (19146)

#### Pluszowa

kanapa na sprzedaż. Świętojańska 5, m. 2. (19140)

#### Rower

męski dobry tanio sprzedam. Fredry 12, m. 8. (20152)

#### Motocykle

Triumph ang. Motosacoche F. N. z przyczepką oraz inne 500 ccm. mod. 1931 tanio sprzedam. Buda, Gdańska 78. (19162)

#### Tokarkę

do metali o szerokości 1-1 1/2 m. kupi „Pasamon“ Bydgoszcz, Promenada nr. 69. (20191)

#### Kasę

ogniotrwałą korzystnie sprzedam. Godycka, Gdańska 5. (19163)

#### Motocykl

Ariel sprzedam tanio bile natychmiast. Zgłosz. niedzielę, poniedziałki Chelmska, 21 Stycznia 7. (20176)

#### Sprzedam

elektryczną maszynkę do strzyżenia włosów. Mazowiecka 6, Fryzjer. (19152)

Biuralistkę (20164) ekspedjentkę energiczną, biegłą w rachunkowości jako kierowniczkę biura elektrowni z gotówką 4 do 8 tys. zł zaraz poszukuję. Ożenek późniejszy nie wykluczony. Szczegółowe oferty, fotografie pod „Budowa elektrowni“ filja Dz. Bydg. Inowrocław.

Ekspedjentką z zawodu rzeźnickiego, dzielna z dobrymi świadectwami od 15 listopada 1932 potrzebna Bonifacy Kosznik, mistrz rzeźnicki Kościerzyna, ulica Gdańska 10. (20118)

Elektromonterów kilku poszukuję oraz kawał ewtl. stała praca, kaucją gotówką 1000 zł. Oferty życiorys, wysokość posiadanej gotówki pod „Budowa elektrowni“ filja Dziennika Bydg. Inowrocław. (20185)

Książkowi poszukujecie zaraz. Zgłosz. skierować do filji Dzień. Bydg. pod „Biuralistka“. (19156)

Poszukuję (20172) od 1. XI. młodszego bufetowego z kaucją do 20 000 zł. Zgłoszenia pod „Z. 20“

Pomocnik fryzjerski potrzebny. Kirsch, Sniadeckich. (20149)

Poszukuję zdolne wykończarki do futer. Wiadomość Plac Wolności 3. (19142)

Ucznia (20185) przyjmie Balcerak, warsztaty ślusarsko-instalacyjne. Grudziądz, Toruńska 25

Służącą z wioski potrzebną do wszelkiej pracy domowej. Zgł. Koronowska nr. 52. (19133)

Służącą do restauracji potrzebna zaraz. Gdańska 51, parter. (19158)

Służącą do restauracji potrzebna zaraz. Gdańska 51, parter. (19158)

Zastępcę (20178) na Poznańskie i Pomorze poszukujemy. „Inowygra“ Inowrocławska Wytwórnia Gier i Artykułów Karnawałowych, Inowrocław.

Panna wszelkie prace domowe, język polsko-niemiecki. poszukuje posady jako ekspedjentka. Of. filji pod „Ekspedjentka“. (19145)

Panna która ma skończony kurs kroju i szyćcia, szuka pracy z utrzymaniem. Of. do filji pod „Pilna“. (19144)

Piekarz (20183) młodszy poszukuje pracy zaraz lub później. Lask. zgłoszenia Makowski, Pniewite, poczta Kornatowo.

Szofer-ślusarz młodszy poszukuje pracy zaraz lub później. Laskawe zgłosz. Makowski, Pniewite, poczta Kornatowo. (20182)

### DZIERŻAWY

Skład wynajmę tanio. Długa 5 Gospodarz. (2015)

Skład w dobrym położeniu, z dużym oknem wystawowym zaraz do wynajęcia. Zgłoszenia: Grudziądz, Mickiewicza 29, Restauracja „Pod Poczta“. (20184)

Poszukuję dzierżawy piekarni. Zgłosz. Dz. Bydg. pod „D.P.“. (20194)

Poszukuję (20171) ubikacji 30-50 kw. mtr. na stolarnię. Oferty do Dzień. pod „Ubikacja“.

### MIESZKANIA

Mieszkanie (19176) 3-4 pokojowe w śródmieściu wprost od gospodarza poszukuję. Dokładne oferty pod „Dentysta“ do filji Dz. Bydg.

Mieszkania 5-7 pokojowe poszukuję. Of. z podaniem ceny do filji Dz. Bydg. pod „Wygodne“. (19137)

Ładne (19129) 3 pokoje z kuchnią, meblami odstąpię okazynie. Wiadomość w filji Dz.

Mieszkanie 3 pokojowe z wszelkimi wygodami oddam. Wiad. w administracji. (19910)

Mieszkanie 2 pokoje i kuchnia i pokój i kuchnia do wynajęcia. Stawowa 38. (20139)

6 pokojowe mieszkanie jest do wynajęcia. 20 Stycznia 10, portier. (19138)

Mieszkanie komfortowe 2-6 pokojowe wynajmę. Długa 5, Gospodarz. (20156)

Mieszkanie 2 pokojowe zamienię na portierstwo. Adres w Dzienniku. (20173)

1 lub 2 pokoje z kuchnią, parterem i piętrem w śródmieściu poszukuję. Informacje ul. Gdańska 57, m. 2, godz. 10-1. (20169)

Zamienię mieszkanie 2 pokojowe z kuchnią na 3 pokojowe. Zgłosz. do filji Dz. Bydg. pod „Zamiana“. (19151)

Poszukuję dla 2 panienek skromnie umeb. pokoju. Of. do Dz. Bydg. pod „Tanio“. (20140)

### POKOJE

Poszukuję 1-2 pokoje umeb. tylko w lepszym domu, centrum miasta, z osobn. wejściem u samotnej pani zaraz. Filja „Ładny“. (19160)

Poszukuję umeb. pokoju. Of. do Dz. Bydg. pod „Tanio“. (20140)

Poszukuję 1-2 pokoje umeb. tylko w lepszym domu, centrum miasta, z osobn. wejściem u samotnej pani zaraz. Filja „Ładny“. (19160)

Pokój umeb. Jezuicka 10, II piętro. (20155)

Dwa dobrze umebowane pokoje dla dwóch pań. Zgł. do filji pod „Umeblowane“. (19143)

Dobrze umeb. pokój ewtl. utrzymanie korzystnie. Sniadeckich 17, 3. (20141)

Pokoje umebowane 1 i 2 dla panny lub pani w zajućciu do wynajęcia. Jagiellońska 24 m. 3. (20146)

Pokój (19150) zaraz. Pomorska 53, m. 6.

1 lub 2 pokoje próżne. Mostowa 3/I. (20187)

Pokój dobrze umebowany. Długa 40, 2. (20154)

Próżny (20162) pokój. Chopina 2, m. 3.

### POŻYCZKI

Zł 20 000 poszukuje na I hipotekę, posiadłość ul. Gdańska. Zabezpieczenie w dolarach lub złotych w złoćcie. Zgł. J. Kiliński, Gdańska 124. (20129)

3-5 000 zł (20137) pożyczki za zabezpieczenie hipotecznym poszukuje właściciel domu. Of. pod „Zabezpieczenie“.

Do interesu importowego do Gdańska produktów żywnościowych z własnymi samochodami osobowotowarowymi stałą Klientką poszukuję celem powiększenia wspólnika z gotówką od 5000 do 8000 zł. Egzystencja zapewniona. Of. pod „Produkty żywnościowe“. (2 195)

List wysłany Grudzick pod Poste restante Jesien J. S. odebrałam. Proszę o wyraźny adres. (19147)

Zgubiono (20168) w środę rano kapeluszy damski w okolicy mostu Król. Jadwigi, proszę odat za wynagrodzeniem. Sniadeckich róg Matejki.

Pan poszukuje znajomości starszej pani władającej językiem francuskim, w celach konwersacji. Lask. oferty pod „Konwersacja“ do Dz. Bydg. (20168)

MATRYMONIALNE

Dla mej krewnej przystojnej wdowy bezdzietnej lat 43, posiadającej mieszkanie z umebowaniem i małą gotówką, szukam męża ze sfer urzędniczych do lat 50. Zgłosz. możliwie z fotografią która będzie zwrócona pod słowem honoru, do agentury Dzien. Bydg. Tzew, pod „Pomorzanka“. (20179)





Dnia 17 października 1932 r. zasnął w Bogu w 73 roku życia opatrzony św. Sakramentami nasz ukochany ojciec, dziadek, brat i teść

ś. p.

# Dr. med. Alfons Chrzanowski

b. długoletni lekarz w Łabiszynie

Krewnych, przyjaciół i znajomych proszą o modlitwę za duszę Zmarłego w imieniu stroskanej rodziny

**Synowie.**

Łabiszyn, Poznań, Karłowo, 17 października 1932 roku.

Pogrzeb odbędzie się w Łabiszynie w czwartek, dnia 20-go października 1932 roku o godzinie 11-tej.

Autobus oczekiwać będzie stacja Brzoza o godzinie 11-tej.

**Osobnych zawiadomień nie wysyła się.**

(20138)



Dnia 17 b. m. o godzinie 18.30 rozstała się z tym światem moja droga długoletnia chlebodawczyni

ś. p.

# Aniela Hr. Potulicka

W Zmarłej tracę najżywcze i najlepszą zwierchniczkę, której pamięć w naszych sercach nigdy nie wygaśnie.

Potulice, p. Nakło

Wdzięczni

**Stefan Radziwiński z żoną i córką.**

(20143)

Dnia 15 października br. zmarł nasz były wermistrz ś. p.

## Hermann Fischlin

W Zmarłym straciłszy długoletniego, sumiennego pracownika.

Solec Kujawski, dnia 17 października 1932 r.

20133)

**N. Heller**  
Zakłady Przemysłowo-Leśne.

**ZNICZE  
NAGROBKOWE  
"POŁO"  
ŻĄDAJCIE WSZĘDZIE**

20130



## Śp. Aniela Hr. Potulicka

właścicielka dóbr Potulice

zasnęła w Panu po długich i ciężkich cierpieniach, opatrzona Sakramentami św., dnia 17 października 1932 r. o godzinie 18.30 przeżywszy lat 71.

W Zmarłej straciłszy naszą najlepszą i najtroskliwszą chlebodawczynię i opiekunkę, to też wdzięczną pamięć o Niej zachowamy na zawsze.

20144)

**Administracja i Urzędnicy  
Fundacja imienia Anieli hr. Potulickiej.**

Pogrzeb odbędzie się w Potulicach w piątek, dnia 21 bm. o godz. 11-ej przed poł. Powozy oczekiwać będą w Nakle na dworcu przed poł. na pociągi poznański i bydgoski.

Wam zaszczyt podać do wiadomości Szanown. Obywatelstwa, iż z dniem 20 października br.

## przejąłem od p. Kujota lokal

po firmie W. Luckwald, ulica Marsz. Focha 20.

Z okazji tej urządzam w tym dniu t. j. w czwartek, dnia 20-go bm. **wieczorek towarzyski połączone z svinobiciem.**

Dążyć będę stale do zadowolenia mojej Szanownej Klienteli doborową kuchnią, dobrze pielęgnowanymi napojami, kryzysowymi cenami, grzeczną obsługą i uprzejmie proszę o łaskawe poparcie mego lokalu.

Z poważaniem

**Franciszek Somierski.**

20151)

**Prenumerujcie  
„DZIENNIK BYDGOSKI“!**

## TELEGRAM!

Ostatnie 8 dni w Bydgoszczy. Rzeczywistość a żadne złudzenie.

Każdy może się przekonać. Przeszłość, teraźniejszość i przyszłość, stan zdrowia widzi znane medium Wilma Turay w stanie hipnotycznym. Medium, które uznane przez świat lekarski i świat prawny, ZDUMIENIAJĄCE EKSPERYMENTY. Godz. przyjęć od 10-12 i od 4-7. W niedzielę od 4-7. Bydgoszcz, ulica Król. Jadwigi numer 13, mieszk. 6. Dziękujemy czytelnikom Dziennika Bydgoskiego za okazane nam zaufanie oraz życzymy im dużo szczęścia w przyszłości.

(20161)

## Nieznosny jazzband.



— Ale też to okropna muzyka w tym lokalu — najchętniej bym czmychnął!  
— I ja także — tylko kelner za bardzo uważa!

## Dr. Alfons Chrzanowski

zakończył w dniu 17-go października swój długoletni, pracowity żywot.

Ś. p. Zmarły zaskarbił sobie jako lekarz i honorowy obywatel miasta ogólny szacunek i miłość.

**Magistrat i Rada Miejska  
miasta Łabiszyna.**

20195)

**Nowe i używane  
MŁOCARNIE  
parowe i motorowe  
LOKOMOBILE  
MOTORY**

w wielkim wyborze na składzie. Prosimy żądać nieobowiązujących ofert

**BRACIA RAMME, BYDGOSZCZ**

20142) Grunwaldzka 24. Telefon 79.

### Przetarg przymusowy.

Dnia 20. 10. 32 o godz. 12 sprzedam na składnicy firmy „Rawa“, ul. Śniadeckich 37 za natychmiastową zapłatą (10193) maszynę do pisania, stolik i nakrycie, 2 biurka sośnowe.

Kucharz, komornik sądowy

### Drzewa

i krzewy owocowe wszelkich odmian i gatunkach w wielkim wyborze poleca (20190)

Ogrodnictwo „FLORA“

Bydgoszcz, Nakielska 43-45.

### Przetarg przymusowy.

Nieruchomość położona w Nowym Barkocinie i w chwili uczynienia wzmianki o przetargu zapisana w księdze gruntowej Nowy Barkocin tom I. wykaz liczb 3 na imię rolnika Józefa Czochary z Nowego Barkocina zostanie w drodze egzekucji dnia 10 stycznia 1933 r. o godzinie 10-ej przed poł. wystawioną na przetarg w niżej oznaczonym Sądzie, pokój nr. 11. Nieruchomość wiejska ma obszar 81 ha 43 a 70 m<sup>2</sup>, czysty dochód z gruntu 123,54 talarów zaś roczna wartość podatku gruntowego wynosi 35,64 mk. Na nieruchomości znajdują się dom mieszkalny z podwórzem, stajnia, stodoła, stajnia i wozownia oraz dom mieszkalny ze stajnią roczna wartość użytkowa mieszkania 246 mk., zaś roczna kwota podatku budynkowego wynosi 9,60 mk. Wzmiankę o przetargu zapisano w księdze gruntowej dnia 10-go sierpnia 1932 roku Niniejszem wzywa się wszystkich, których prawa w chwili zapisania wzmianki o przetargu nie były w księdze gruntowej uwidocznione, aby się z nimi zgłosili najpóźniej w dniu przetargu, przed wezwaniem do wnoszenia ofert i prawa te uprawdopodobnili, gdyby wierzytel im przeczył. W razie niezastosowania się do powyższego wezwania, prawa te przy oznaczeniu najniższej oferty nie zostaną wcale uwzględnione a przy rozdziale ceny kupna dopiero po rozszczeniu wierzytela i innych prawach. Zaleca się dwa tygodnie przed terminem podać na piśmie albo do protokołu sekretarza sądowego dokładne obliczenie swych roszczeń w kapitale, odsetkach, kosztach wypowiedzenia i kosztach sądowego dochodzenia swych praw, oraz oznaczyć pierwszeństwo, którego się żąda. Tych, którym służy prawo sprzeciwienia się przetargowi, wzywa się, aby przed udzieleniem przybicia targu postarali się o umorzenie lub zawieszenie postępowania, gdyż inaczej prawo ich odnosić się będzie zamiast do nieruchomości, tylko do uzyskanej ceny kupna. (20181)

Kościerzyna, 13 października 1932 r. Sąd Grodzki.

Ceny ogłoszeń: 25 gr. za wiersz milimetryowy na stronie 7-lamowej szerokości 38 mm. Za reklamy na stronie przed ogłoszeniami 70 gr., w tekście na drugiej i trzeciej stronie 1,20 zł. na dalszych stronach 1,00 zł. za milim. 1 lam., szer. 67 mm. Drobne ogłoszenia słowo tytułowe 25 gr., każde dalsze 15 gr.; dla poszukujących pracy oraz na nekrologi 20% zniżki. Większe ogłoszenia, zamieszczone wśród drobnych, 50% drożej jak w zwykłym dziale ogłoszeniowym. Przy powtórzeniu ogłoszeń o tym samym tekście udziela się rabatu. Przy konkursach i dochodzeniach sądowych wszelkie rabaty upadają. — Ogłoszenia zagraniczne 25% dopłaty. — Ogłoszenia skomplikowane oraz z zastrzeżeniem miejsca o 20% drożej. Za terminowe umieszczenie i przepisane miejsce administracja nie odpowiada. — Miejsce płatności: Bydgoszcz. — Konta bankowe: Bank Związku Spółek Zarobkowych, Bank Ludowy. Konto czekowe: P. K. O. 203713 Poznań.

Wydawca, nakładem i czcionkami: Drukarnia Bydgoska Sp. Akc w Bydgoszczy. — Za redakcję odpowiedzialny: Stanisław Nowakowski w Bydgoszczy; za dział gdyński: Mieczysław Mistat w Gdyni.